

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20

Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.

Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

W dn. 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. Pol.

Delegaci po przyjeździe winni zgłosić się do biura Sekretariatu Centralnego, S-to Krzyska 13, gdzie po przedstawieniu mandatu oraz protokołu posiedzeń zjazdu powiatowego, na których zostali wybrani, otrzymają karty wstępu.

Sprawy aprowizacyjne.

Posłowie nasi otrzymali następujące Depesze:

Boryslaw, 1 grudnia.

Wiec robotników naftowych w Boryslawiu, odbyty 30 listopada uchwalił: o ile do dni czterech Boryslaw nie otrzyma dostatecznej ilości żywności robotnicy wstrzymują ruch kopalń, ekspedycji i gąrowni.

Za prezydjum wieceu

Oktawiec.

Zawiercie, 1 grudnia.

Stan aprowizacji nie poprawia się. Z

nadesłanych do Zagłębia transportów otrzymaliśmy tylko 17,000 kg. mąki na 32,000 mieszkańców. W mieście głód. Obiecują nam za tydzień jeden wagon. Prosimy o wysłanie do Zawiercia specjalnie kilku wagonów mąki.

Prezydent Pawłowski.

Milówka (Małopolska), 1 grudnia.

Zrzeszeni pracownicy państwowi w Milówce bez żywności na najbliższe dni, żądają natychmiastowej bezwzględnej do-raznej pomocy aprowizacyjnej. Prosimy o poparcie u ministra aprowizacji.

ani uspołeczniać, ani uczyć się gospodarstwa zawodowej czy państwowej nie potrzebuje — podtrzymują lenistwo organizacyjne i umysłowe. Burżuazja, aż ręce zaciera z radości patrząc na pożyteczną dla niej pracę komunistów. Dlatego endeck poseł Skulski, prorokując koniec P. P. S. z mównicy sejmowej, liczył właśnie na pomoc ze strony komunistów. Biedak zapomniał, że carat, Niemcy i Austriacy lata całe — miliony pientędzy na szpicli i prowokatorów zmarnowali byleby P. P. S. zdusić, lecz ciągle bezskutecznie. S. Decy, lewicowcy całą swoją działalność tykoletnią, poświęcili dla rozbicia i zniszczenia P. P. S. również napróżno. Magicznych trzech liter P. P. S., otoczonych blaskiem aureoli męczeńskiej Okrzejów, Montwiłów, Białych i tyłu innych bojowników nie są w stanie choć na chwilę zaciemnić wszystkie wrogie siły wsteczników burżuazyjnych i ich pomocników — warchołów komunistycznych.

Przejdźmy do ostatniego prowokacyjnego wysiłku pomocników burżuazji - komunistów.

Wiec robotniczy zwołany przez Radę Delegatów Robotniczych na dzień 28 listopada na placu Teatralnym miał na celu wyrażenie protestu przeciwko oglądaniu mas robotniczych, przeciwko wojnie i reakcyjnemu rządowi Paderewskiego. Rząd skonsygnował ostre pogotowie wojskowe i policyjne. W różnych dzielnicach miasta poukrywano oddziały wojska i policji juści nie w celach humanitarnych.

Przed rozpoczęciem wieceu grupy podejrzane otoczyły środkową trybunę, próbując od czasu do czasu mieć poważny nastrój zdążającego ze wszystkich stron proletariatu.

Jak uświadomieni byli ci, co się zwali komunistami, dowodzi taki fakt. Jeden z mówców zakończył przemówienie okrzykiem: „przec z rządem Paderewskiego“, na co komunist, okrzykujący co chwila dyktaturę proletariatu, wznosił okrzyk: „Przec z rządem Moraczewskiego!“ Ze zdziwieniem spojrzałem na rosnącego młodego człowieka, który nawet nie został uświadomiony, że rząd Moraczewskiego dawno nie istnieje, że obecnie wsadził ich — komunistów do kozy rząd Paderewskiego. A może komunista ów przez sympatię do burżuazyjnego rządu Paderewskiego wznosił ten okrzyk, za który napewno cała burżuazja biłaby mu brawo. Przemówienia, powaga chwili zmusiły jednak komunistów do zamilczenia nie tylko na placu Teatralnym, ale i w czasie pochodu aż do rozwiązania go w Alejach Jerozolimskich. Nie będę poruszał szczegółów zażęcia. Postawię jednak przed oczyma ogółu robotniczego, trzy pytania, na które każdy zdający sobie sprawę robotnik z oburzeniem musi odpowiedzieć komunistom: „pachołkowie burżuazji“.

Komuniści zerwali, podarli dwa godła rewolucji społecznej — czerwone robotnicze sztandary. Jak nazwać taki postęp? Tak

Komuniści jako pomocnicy reakcji.

W 211 numerze „Robotnika“, z dnia 8 czerwca, zamieściłem artykuł p. t. „Bolszewicy - komuniści i R. D. R. w Polsce“. W artykule tym twierdziłem, że komunizm w Polsce jest szkodnictwem działającym wśród mas robotniczych, ale ze szkodą proletariatu, zaś z wielką korzyścią dla burżuazji. Kilka miesięcy upłynęło od tego czasu i oto na zasadzie nie frazesu, lecz faktów mogę stwierdzić, że się nie mylił. Po kilku na zewnątrz wystąpieniach „politycznych“ — wystąpieniach, które klasie robotniczej przyniosły tylko straty i szkody, komuniści rzucili się na instytucje zawodowe, jak Związek zawod. robot. rolnych, oraz centralną komisję Związków Zawodowych. Wraz z warchołami z t. zw. opozycji rozpoczęli robotę mającą na celu rozbicie, tworzących się z wielkim mozolem instytucji robotniczych, wprowadzając tam demagogię, starając się zaciemnić i zaciemnić jasny pogląd robotników na rzeczy i sprawy.

W grudniu roku zeszłego na Saskim placu mówca komunistyczny krzyczał na całe gardło: Ustap rządzie ludowy — rządzie Moraczewskiego! Ustap, nie tamuj drogi rewolucji - dyktaturze proletariatu! I oto rząd Moraczewskiego dawno ustąpił — tworzy się już drugi po ludowym rząd burżuazyjny, a owej zapowiedzianej przez komunistę wtedy rewolucji i dyktatury do dziś nie widać. Jednakże tego rodzaju okrzykami wielu robotników zostało odciągniętych od pracy organizacyjnej, od tej walki codziennej i prac nad uświadomieniem mas. Nie jeden sobie iloma-

czył, po co mamy się trudzić nad tworzeniem organizacji, kiedy zaraz będzie rewolucja.

Komuniści, będący w Związku robotników rolnych, widząc, że ugoda może dojść do skutku, ku radości obszarników i starostów, popchnęli do strajku ogłaszając go na trzy dni przed decyzją sekretariatu centralnego.

Niegdyś, w roku 1905, S. Decy, a dzisiaj komuniści dużo krzyčili o rewolucji, ale jak trzeba było carskich zbirów prać, to tego dokonować musieli bojowcy z P. P. S., bo rewolucyjni S. Decy albo ludzi bezbronnym pod strzały podprowadzali, albo kryli się po kątach, nie mogąc i nie umiejąc żadnej poważnej akcji przygotować i poprowadzić. Tak samo jest i dziś: oprócz krzyku, zamętu, dezorganizacji nie zrobić nie umieją i za nie nie biorą na siebie odpowiedzialności. Komuniści do dziś nie mają wyraźnego programu ani społecznego, ani politycznego, a przesunięciem się w ostatnich czasach bolszewizmu rosyjskiego na prawo, zupełnie wykołowało naszych pseudo - rewolucjonistów i pseudo - komunistów. To też przez głupotę, demagogię i nieuctwo, gromadząc w sobie licho wie jakich poglądów ludzi, komunizm w Polsce stał się najwyczałniejszą burdą, podtrzymującą reakcję. Powiecie — fakty dać! Proszę. Przez to, że komuniści wprowadzili zamęt w Central. Kom. Związków zawodowych, niektóre związki klasowe z prowincji należeć tam nie chcą, czekając aż komuniści opuszczą tę placówkę.

Demagogia, frazesami, anarchiczną pracą, szerząc zamęt oraz pojęcie, że proletariatu

mogli postąpić tylko sprzymierzeńcy burżuazji - kontrrewolucjonistów.

Kto będzie się starał obniżyć powagę wiecu i pochodu, protestujących przeciwko oglądaniu przez burżuazję robotników? Kto będzie dążył świadomie do tego, aby z potężnego wiecu i pochodu, dać przedstawienie cieższej się burżuazji, doprowadzając do bijatyki ulicznej? Ten, kto chce rozbić i zdemoralizować ruch robotniczy, ten, kto chce za wszelką cenę zniszczyć podstawę rewolucji społecznej — organizacyjność i karność klasy robotniczej.

Człowieka czy ludzi takich nazwać musimy kontrrewolucjonistami, narzędziami burżuazji!

A jak nazwiecie ludzi, którzyby chcieli za wszelką cenę poprowadzić bezbronny tłum manifestujących robotników (pod protekstem rozbięcia wiezienia) pod kule przygotowanego na to wojska i policji? To jest albo szaleństwo, albo prowokacja. Wszak każdy zrozumie, że więzienie Mokotowskie nie jest tak łatwe do zdobycia, przecież masa osób wiedziała, że przy końcu Marszałkowskiej są przygotowane zbrojne oddziały wojska i policji, wiedzieli o tem i komuniści, a jednak chcieli tłum poprowadzić pod więzienie, zaś sami kłóczyli na widok oddziału, z kilku żołnierzy, złożonego, pierzchałi na prawo i lewo. Oto są niezbita fakta stwierdzające, jaka jest taktyka komunizmu w Polsce, dla kogo pracują członkowie tej grupy. Nie dosyć na tem — komuniści w ostatnich tygodniach starają się w różnych miejscowościach kraju biedniejszych tow. namawiać do przyjęcia od nich pieniędzy — zwyczajnie chcą ludzi przekupywać. W ten

sposób zabija się ideowość — kupuje się sumienie robotnicze.

Klasa robotnicza jeśli chce zwyciężyć, jeśli chce poprawić swój los i zająć należne jej w społeczeństwie stanowisko; jeśli chce urzeczywistnić idee socjalizmu, musi stworzyć jednolity front — zwarte jednocią szeregi przeciw burżuazji. Wszystkie jej wystąpienia na zewnątrz muszą być nacechowane karnością, powagą, uroczystym spokojem, oraz świadomością celu wystąpienia. W szeregach wychodzącego na ulicę w celach manifestacji lub protestów proletariatu nie może być miejsca na podejrzaną postać pachołków burżuazji. My, robotnicy, walczący 27 lat pod naszym P. P. S.-owskim sztandarem, my, co tyle cierpień wytrzymałiśmy, i tyle faktów rewolucyjnych mamy za sobą, nie możemy pozwolić, aby komuniści rzeczywici czy przebrani (bo kto wie, ilu agentów endeckich podawało się za komunistów) szargali nasze robotnicze wystąpienia — profanowali nasze czerwone sztandary. Czas wielki, aby ucziwi i świadomi robotnicy wygnali precz ze swoich szeregów tych warcholów - pomocników burżuazji. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że ktokolwiek występuje przeciw P. P. S.-owym sztandarom, kto rozbija i demoralizuje karność w szeregach proletariatu jest kontrrewolucjonistą, szkodnikiem i wrogiem rewolucji społecznej. I dlatego wzywam wszystkich starszych i młodszych towarzyszy P. P. S., wzywam tych wszystkich co dla idei P. P. S. cierpieli lata całe, aby wystąpili jaknajbardziej przeciwko szkodnikom rewolucji.

Marjan Malinowski.

Mały feljeton.

Coś się stało?

Łatwo jest prawie ogólniki, w które każdy może włożyć, co chce i które do niego nie zobowiązują. A jeszcze, jeżeli się to czyni opierając się na przeszłości ładnej, patriotycznej, jeżeli przytem można się oprzeć na pomniku grunwaldzkim, na stypendjach, udzielanych młodzieży, na sławie artystycznej i milionach... wówczas ludzie, zwłaszcza charakteru polskiego, skłonni są uwierzyć w bezinteresowność: „Coś mu z tego przyjdzie? Sławę ma, majątek olbrzymi. Mógłby sobie przytulnie mieszkać w Morze i wygrywać etudy...”

Ale, jeżeli jest się człowiekiem bezinteresownym i bezpartyjnym... trzeba mieszkać w szklanym domu. Tymczasem od początku przyjazdu swego w styczniu b. r. dopuszczał się drugi premier Rzeczypospolitej polskiej czynów, które budziły wątpliwość co do jego bezpartyjności.

Dlaczego to mianowicie Paderewski nagle wyjechał do Krakowa owej nocy sławetnej zamachu sapieżyńskiego? Jaki był związek mistrza i czy był... z drabami, którzy strzelali do Thugutta i z książętami, którzy uwłeczniili swe nazwisko w księdze hańby, podłości i zdrady, wskazując drogę, jaką szli i będą szli wszyscy niezadowoleni z rządów tej czy owej głowy Republiki Polskiej? Noc ta była i jest o wiele donioślejsza dla dzieł odrodzonej Polski, niż się to wydawało blaznom, którzy lekkomyślnie porywali się na Republikę z motyka na słońce. Jaki był w tem wszystkim udział Paderewskiego? Historia wykaże...

O bezpartyjności premiera że świadczy natomiast fakt, iż pozwolił się umieścić na czele wyborczej listy lu - endeckiej. Postąpił jak en-dek. I mimo kilkakrotnych zapewnień publicznie i w Sejmie, że mistrz jest tylko... Polakiem, że nie należy do żadnej partji... w ostatnich czasach poszedł Paderewski znnowu pod batutę Dmowskiego. Podał się.

Paderewski jest tedy mężem zaufania określonej partji, która jego popiera, którą on popiera. Jest albo skrytym (fe...!) partyjnikiem... albo nie jest człowiekiem bezinteresownym.

Nie sposób Paderewskiemu odmówić pew-

nych uzdolnień. Na bezrybiu i rak ryba. W zestawieniu np. z Dmowskim Paderewski jest sprytniejszym dyplomata. Tuszował, poprawiał, ratował co tamten sfuszerował. Ale porażki, jakich Polska doznała w okresie 10-cio miesięcznych rządów premiera w kraju i zagranicą (zwycięstw wojennych chyba mistrz sobie nie przypisuje...) dyskwalifikują go zupełnie, jako polityka. Jeżeli lepszym jest, niż Dmowski, to dowodzi tylko jak wyjątkowo nieszczęśliwym politykiem jest „dzierzawca Wschodniej Galicji”.

Premier tedy powinien był ustąpić. Ostatni cios — sprawa Galicji Wschodniej, powinnaby go skłonić do tego ostatecznie. Większość za sobą nie ma. Dlaczego tedy trzyma się władzy, jak pijany płotu? Ba! — dlaczego poniża Republikę, wskazując na to, iż tego sobie życzy — koalicja? Dlaczego grozi głodnym, iż w przeciwnym razie nie dostaniemy maki?

Czy to jest miłość ojczyzny? Czy to jest patriotyzm? Czy w ten sposób zachowuje się człowiek bezpartyjny? Czy można takie postępowanie nazwać bezinteresownością? A może jest Paderewski właśnie i — partyjnikiem i człowiekiem interesownym, próżnym, ambitnym?...

Artysta przedewszystkiem winien posiadać taki. Gdyby Paderewski był ustąpił 2 tygodnie temu — jego zasługi pozostałyby zasługami. Dzisiaj? Dzisiaj widzimy w nim słabego, upartego, chciwego władzy, chępliwego człowieka. Jego przeszłość, jego dobra wola przedstawiają się w świetle zagadkowym. Znać, że premier stracił równowagę, płacze się, gubi, wzywa na pomoc obcych, swoją osobę i głód milionów na jedną kładzie wagę — on kiedyś wielki fałszownik Polski! Co się stało? Zapędził się i osłabił?

Kosiarzu! Robotniku dobry! Coś się stało? Przedtym między czeladzią nad cię nie bywało,

Teraz, ani docinasz i pokosy paujesz, Ani równo z innymi w rzędzie postępujesz...

Coś się stało?

Kto nie idzie naprzód — cofa się. Ale bywa też, jak pokazuje wojna, że kto się w porę cofnąć nie umie, upada. Upada sromotnie i pamięć po sobie zostawia niesławną...

Zysław.

Ministerjum Oświaty i jego dotychczasowe prace.

VII.

Gdy w jesieni 1918 r. zaczęły się walić i usuwać fundamenty, na których zbudował ministerjum p. Ponikowski, p. min. i kierownik sekcji szkół elementarn. Gąsiorowski, kier. idealnie giętki ideowo, zatem zdolny do wszelkich przystosowań wobec nowego kursu, zmieniając nieco ton swej mowy i kierunek swego działania: powołuje się do życia Radę oświecenia (choć o urzędniczym składzie) głosi się nowe hasła o stosunku do szkoły elementarnej, mówi się już o niedostateczności dotychczasowych szkół, powołuje się w tej sprawie na lekcjęważną dotąd opinię nauczycielstwa (półrzedowe artykuły we wrześniowych i październikowych numerach „Monitora”), wreszcie rozpatruje się ponownie, pod innym hasłem, sprawę plac nauczycielskich (ale nie doprowadza się w tym kierunku do decydującego czynu t. j. dekretu obowiązującego).

Przychodzą dni listopadowe. Runęło to, co rozrastało się w Polsce na berlińsko-wiedeńskiej podstawie. Pan minister Ponikowski, który przetrwał kilka burz i przeszkód ministerjalnych — ustąpił z kierowniczego stanowiska.

Nowy rząd, pierwszy rząd niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej — w stosunku do sprawy szkolnej zajął zgola inne stanowisko.

Już w exposé p. Moraczewskiego inne to stanowisko rządu zaznacza się wyraźnie: „jednym z najważniejszych zadań rządu będzie stworzenie powszechnej, świeckiej, bezpłatnej szkoły, dostępnej jednakowo dla wszystkich bez względu na stan majątkowy. Tylko zdolności mają decydować o przywileju wykształcenia. Będziemy budzili wśród ludu ducha obywatelskiego i poczucie odpowiedzialności za losy państwa, które jest jego

państwem. Działaniem naszym będzie wydobycie dla kultury narodowej tych licznych talentów, które wskutek niedostępności wyższej oświaty dla szerokiej mas ludowych, marnowały się dotychczas”.

Ten gabinet, uważany za politycznie partyjny (nie fachowy) — miał jedynego dotąd naprawdę fachowego ministra oświecenia publicznego.

P. Ksawery Praus objął kierownictwo spraw prac, które znał i rozumiał rzeczywiście. Pracę szkolną Praus znał nie tylko jako pedagog-fachowiec, — ale praca ta była dla niego dotąd służbą obywatelską, której oddawał wszystkie siły, myśl twórczą i życie.

Kierownik zakładu wychowawczego, w okresie wojny rzuca tę placówkę nie dość ważną w danym momencie dziejowym, stwarza i staje na czele jedyniej wówczas na ziemi polskiej, wielkiej akcji oświatowej, niezależnej od żadnej obcej władzy, opierającej się o społeczeństwo polskie, kierującej się polskim duchem i polską ideologią.

Praca ta przeciawiała się niejako na okupacji austriackiej, c. k. akcji prowadzonej przez p. Reitera i podwładnych mu c. k. inspektorów, którzy w służbie armji austriackiej przynosili ludowi polskiemu, oswobodzonemu z pod wpływu szkoły rosyjskiej — nową niewolę szkolną, c. k. po polsku austriacką.

W przeciwstawieniu do urzędniczej działalności austriackich wojskowych — Praus organizuje prawdziwie demokratyczne i niezależnie polskie ministerjum oświaty: Biuro szkolne w Piotrkowie, opierające się na organizacjach nauczycielskich, współdziałające ze społeczeństwem, zbudowane na wzór Biura szkolnego St. Zjed. Am. Półn., które będąc organem kierowniczym szkolnictwa, nie jest biurokratycznym rządem.

P. Praus pragnie podnieść polską szkołę. Opierając jej poziom i rozwój w przyszłości na pracownikach nauczycielach, chce w nich widzieć obywateli uzdolnionych odpowiednio, fachowców, kochających swój zawód, oddających mu się z zapalem, w kierownictwie szkołą czujących swe prawo, a w odpowiedzialnej pracy szkolnej, czujących swój obowiązek obywatelski i narodowy.

Pragnąc nauczycielstwo podnieść, rozpoczyna pracę od organizowania nauczycieli, przyzwyczajania ich do samorządności i kierowania pracą szkolną. Stworzone przez związek organizacji nauczycielskich Biuro szkolne Piotrkowskie, prowadzi prace nad podniesieniem szkoły polskiej: zwołuje konferencje, urzędu kursa dla kształcenia nauczycieli (zwłaszcza w przedmiotach polskich i zawodowych), opracowuje programy, wydaje broszury, udziela porad pedagogicznych, pomaga zakupywać książki i pomoce naukowe. Praus w Bzurze nie rządzi, wybrany przez nauczycieli, cieszący się ich zaufaniem, kieruje ruchem nauczycieli ludowych, budzi w nich zapal do pracy pedagogiczno-oświatowej, poczucie odpowiedzialności za pracę szkolną. Gdy c. k. inspektorowie piszą i rozdają dzieciom broszury panegiryczne, sławiące cesarza Franciszka Józefa*, gdy chcą szkole polskiej nadać charakter habsbursko-galicyski, gdy sprowadzają doń wiernopoddańcze podręczniki galicyjskie, a wreszcie, gdy p. Reiter na żądanie władz okupacyjnych wprowadza do polskich szkół elementarnych język niemiecki — p. Praus, jako kierownik Biura szkolnego organizuje opozycję wśród społeczeństwa i opór wśród nauczycielstwa — czem naraził się na zamknięcie Biura szkolnego.

Okres pracy dwuletniej w Bzurze szkolnym uczynił z Prausa kierownika i przywódcę nauczycielstwa, które go darzyło pełnem zaufaniem — powołując stąd do Zarządu swego Związku.

Godność ministra obejmuje p. Praus można powiedzieć z rąk nauczycielstwa. Kandydaturę jego przy układaniu składu gabinetu wysunęli ludowcy, (choć nie był członkiem tej partji), dzięki głosom nauczycieli ludowych, na ich żądanie. Do pełnienia tego odpowiedzialnego obowiązku kierowania sprawami oświatowemi przystąpił p. Praus wyjątkowo dobrze przygotowany praktycznie i teoretycznie**, a przytem z całym poczuciem wielkiej odpowiedzialności za tę pracę. Nie przeniewierza się hasłom wyznawanym i gloszonym dotychczas. Stanowisko ministra nie było dla Prausa, jak dla jego poprzednika, karierą polityczną, ani jak dla pp. Łopuszańskiego, Gąsiorowskiego i t. p. karierą urzędniczą, do szczytu której dążąc — widzą może tę pełną władzy, zaszczytów, nie urzeczywistnienie ideałów społeczno-pedagogicznych, bo tych albo nie mają, albo po drodze do najwyższego stanowiska zrzekają się przezornie, robiąc jak p. Gąsiorowski „pół-obróć” ideowy.

Minister Praus pozostał wierny Prausowi pedagogowi i działaczowi społecznemu.

W pierwszych dniach grudnia nowy minister ogłasza swój program działania na czas najbliższy.

Przypominam go w streszczeniu:

„Wybierając z ogromu zagadnień prac, za najpilniejsze i najbardziej podstawowe uważam:

* Insp. Ciembroniiewicz był autorem tej broszury.

** Po zamknięciu Biura szkolnego, opracowywał teoretycznie sprawę organizacji szkolnictwa, a rezultatem tej pracy jest broszura.

Towarzyski i Towarzysze!

Pamiętajcie o przygotowaniu wniosków i wyborze delegatek na konferencję kobiet P. P. S., która odbędzie się w Niedzielę 7-go i w Poniedziałek 8 grudnia r. b.

1) Ustalenie bytu nauczających, by umożliwić im całkowite oddanie się pracy pedagogicznej i zapewnić niezależne stanowisko.

2) Zjednoczenie szkolnictwa wszystkich dzielnic Polski pod jednym zarządem. Do pracy w tym kierunku ministerjum obiecuje powołać przedstawicieli władz szkolnych, zrzeszeń nauczycielskich oraz wybitnych obywateli ze wszystkich dzielnic.

3) Przygotowanie projektu ustaw szkolnych, które mają obowiązywać na całym obszarze ziem polskich, co winno być dokonane w porozumieniu z przedstawicielami pracy szkolnej we wszystkich dzielnicach.

4) Obowiązek szkolny ma trwać lat 7. Szkoła obecna będzie bezpłatna, powszechna, t. j. dla wszystkich dzieci jedna, a z nią związane programem szkoły wyższe, aby zdolności tylko otwierały drogę do wyższego kształcenia. „Reforma organizacji szkół średnich polegać ma na wydzieleniu niższych klas i połączeniu ich ze szkołą powszechną, oraz utworzeniu z klas wyższych 5-letniego gimnazjum.

5) Szanując uczucia religijne rodziny i dziecka, dążąc do pogłębienia ideału etycznego, szkoła nie ma wywierać przymusu wyznaniowego. Dzieci mają pobierać w szkole naukę swej religii, o ile rodzice nie zażądają zwolnienia od niej.

6) Metody nauczania mają wyrabiać zdolność obserwacji i krytycznego myślenia, wdrażać w czynność samodzielną.

7) Szkoła ma wychowywać obywateli przygotowanych, zdolnych do pracy twórczej na wszystkich polach życia dla dobra Ojczyzny i współobywateli.

8) Przygotowanie nauczycieli i dokształcenie tych, co już pracują uważał nowy minister za najpilniejsze zadanie.

9) Podniesienie szkolnictwa zawodowego (praca rozpoczęta przez p. Ponikowskiego).

10) W sprawie oświaty pozaszkolnej (leżącej odlegość dotąd) minister już będzie wydatnie wspierał organizacje, które wykazują się wybitną pracą, zanim te organizacje się rozwiną ministerjum poprowadzi samo na szeroka skalę szerzenie wśród dorosłych wiedzy o Polsce, państwie prawie, przygotowując do świadomego życia obywatelskiego.

11) W sprawie wychowania przedszkolnego, ujęcie go przez gminę i państwo, połączenia ze szkołą powszechną.

12) Przy opracowywaniu nowych ustaw zapewnić możliwie największy udział społeczeństwa a zwłaszcza sfery pedagogicznej.

Wszystkie te zasadnicze postulaty zgodne były z postulatami, stawianymi przez większość demokratycznego nauczycielstwa, zgodne z tem, do czego dążył Praus, działacz socjalistyczny, nauczyciel, kierownik i przywódca nauczycielstwa.

St. Sempelowska.

„Fachowa gospodarka”

Ogłoszone ostatnio rozporządzenie, dotyczące sekwestru artykułów, niezbędnych dla zaopatrzenia armji, odsłania stosunki wprost do wiary niepodobne. Brak w kraju skór i wełny nie stanowi dla nikogo tajemnicy, sekwestr obejmuje jednak również artykuły bawełniane, jak trykotaże, pończochy, rękawki, prześcieradła, powłoczki, bieliznę wszelkiego rodzaju, płótna, a to doprawdy w głowie żadnego łodzianina pomieścić się nie może. Wszak pół roku temu nadeszło do Łodzi (do t. zw. P. U. Z. A. P. P.) 27.000 bel bawełny amerykańskiej, to jest ilość, z której można było sporządzić coś około 50 milionów metrów tych tkanin!! Tkaniny te mogły wystarczyć nie tylko dla pokrycia potrzeb półmilionowej armji, nie tylko mogły w części zaspokoić głód towarowy ludności cywilnej, lecz mogły być eksportowane i służyć za artykuł do wymiany na świeże surowce, mogły stać się podstawą do utrzymania naszego przemysłu w ruchu. Dlaczego próżnowano? Dlaczego nie uruchomiono więcej fabryk, dlaczego nie popierano średniego i drobnego przemysłu? Przedewszystkiem zaś nie należy zapominać, że działa się to w chwili, kiedy krocie bezrobotnych domagały się pracy.

Więc z jednej strony bezrobotny ma ginać z głodu, a z drugiej żołnierz z chłodu... Więc Puzapy, komisje włókiennicze i inne niemniej szumnie zwane, a niemniej bezsensowne instytucje tylko po to istnieją, by swą ciężką niedołączoną łapą tamowały naturalny rozwój sił gospodarczych kraju, tylko po to, by pośrednio czy bezpośrednio protegowani i podsycać pasek! Bo czem, jeśli nie paskiem, jest magazynowanie przeszło 20.000 bel bawełny (jeszcze dziś!) w chwili kiedy armja i ludność nie ma bielizny, w chwili kiedy bezrobotni domagają się pracy, w chwili kiedy niższy, niż gdziekolwiek w Europie (prz. uwzględnieniu waluty) koszt robocizny umożliwia doskonałą pracę na eksport? Musimy bowiem z całym naciskiem podkreślić, że podczas, kiedy ro-

botnik polski zarabia 20 marek dziennie, angielski lub francuski zarabia (na naszą walutę) około 150 marek dziennie. Różnica to tak kolosalna, że przy rządach racjonalnych nie powinno być u nas byle mowy o bezrobotnych, różnica ta pokrywa bowiem z lichwą koszty przywozu surowców i wywozu gotowych towarów, pozostawiając jeszcze bardzo wdzięczne pole dla apetytów przedsiębiorców.

Lecz dla ciasnych mózgów naszych dygnitarzy pomysły takie są niedostępne. Oni wołają dla każdej bolączki narodowej tworzyć oddzielne placówki dla protegowanych, krewnych i przyjaciół.

Po niewczasie dowiedzą się ci operetkowi wielkorządcy, jak ciężkich grzechów względem produkcji krajowej się dopuścili. Brak poprostu słów do wyrażenia oburzenia z powodu nieumiejętności zorganizowania pracy wtedy, kiedy posiadano tak znaczne zapasy surowców. Nie pokuszono się nawet o próbę zwalczania spekulacji towarami bawełnianymi, co było rzeczą zupełnie łatwą; rzucenie mianowicie na rynek 1.000 bel bawełny w pewnym momencie byłoby zmiażdżyło poprostu paskarzy, odbierając im na długie czasy ochotę do lichwiarskich eksperymentów. Nawet na to nasi biurokraci się nie zdobyli.

Edm. St.

Pokój z Bułgarią.

Dnia 27-go listopada podpisano w Neuilly (we Francji) traktat pokojowy z Bułgarią. Świat cały zbyt zajęty jest obecnie sobą i swą przyszłością, ażeby baczniejszą zwrócić uwagę na Bałkan, a przecież wystarczy przypomnieć sobie, że wojna światowa stamtąd wyszła, że państwa bałkańskie były tą beczką prochu, która zawsze groziła wybuchem i zagrożeniem w odmet walki całą Europę, aby zrozumieć doniosłość ustalenia trwałego pokoju na Bałkanie. Pokój taki możliwy jest tylko wówczas, gdy demokracje zainteresowanych państw bałkańskich w porozumieniu wspólnem i za wspólną zgodą określą granice poszczególnych państw i zwiążą się w federację bałkańską w celach gospodarczych. Wszelki pokój narzucony zzewnątrz, pokój pobłażliwy dla jednego, a mszczący się na drugim, pokój nie uwzględniający interesów bezpośrednio zainteresowanych narodów, lecz interesy zwycięzców i ich sojuszników bałkańskich, może być plastrzem na bolączki chwili obecnej, nie może jednak być gwarancją pokoju trwałego i normalnego rozwoju w przyszłości.

Pokój z Bułgarią ma wszelkie cechy krótkowzroczności politycznej, w jaką tak obfitują dyktatorzy z Paryża. Pokój ten jest zlepkiem artykułów, wysoce krzywdzących Bułgarów, a nie zaspakających uroszczeń innych państw. Bułgaria ma ponieść koszt okupacji wojskowej koalicji, i niezliczonych komisji tejsze. Ma dostarczyć 50 tys. ton węgla rocznie państwu jugosłowiańskiemu, ma pozbyć się floty morskiej i powietrznej, a wojsko obniżyć do 20 tys. Serbom i Grekom ustępuje Macedonię, Tracja przechodzi do rąk koalicji, która w przyszłości rozstrzygnie o jej losie. Korytarz, prowadzący do Dedegaczu, pozostawia się Bułgarij do użytku handlowego nad wybrzeżem Egejskim, Dobrudża wraca do Rumunii, Adrianopol pozostaje narazie bez pana i właściciela.

Bułgarzy przyjęli traktat milcząco, rozumiejąc, że wszelki opór jest bezużyteczny. Stanowisko Bułgarji podczas wojny odosobniło ją na Bałkanie.

Ale nie trzeba się łudzić, aby warunki pokojowe rzeczywiście nastąpiły na Bałkanie. Stwierdzają to z całym cynizmem pisma burżuazyjne francuskie, które, jak „Paris - Midi” przestrzegają przed utonią federacji bałkańskiej i przewidują, że Bułgaria nigdy nie pogodzi się z Serbami i Rumuniami, naszymi sojusznikami. „Journal des Debats” oburza się na „łagodną” warunki pokoju i „ojcowskie” traktowanie Bułgarji. A przecież nawet wobec skomplikowanych stosunków bałkańskich można było uniknąć zarzewia, przyszłych walk. Delegat bułgarski Todorow zaproponował, aby w spornych miejscowościach rozstrzygał plebiscyt. Taka np. Tracja Zachodnia uważana jest przez Bułgarów za ziemię o bułgarskiej większości. Grecy twierdzą, że jest bezsprzecznie „helleńska”, zaś mosleme bułgarskie w liczbie 120 — 150 tys. są tureckie. Wobec braku danych statystycznych należy uciec się do jedynego środka, jaki pozostał — plebiscytu. Nie uczyniono tego. Liga Narodów ma zdecydować o przynależności ziemi tej. Południowa Macedonia jest niewątpliwie bułgarska, a jednak przyznano ją Grecji, tak samo Dobrudża, którą oddano Rumunii.

Ale jak może być mowa o trwałym pokoju, gdy decydujący głos mają imperjaliści koalicji i nacjonalistycznej reakcji w rodzaju Dmowskiego, Venizelosa i in.? A w Lidze Narodów te same będą zasiadały elementy.

Chłaśnięcia.

Feljetonik aktualny.

(O morowym „statystycie”, Ignasiu de Graty, i o „demokracji” z pod ciemnej gwiazdy, Mieczniku, uciesznych strof kilka).

...Mistrz się zwąchał z Endecją — przyzna ze stęknieniem Ten, co jest w polityce nawet niemowłędem!... Obo w grzmocie „Warszawskiej” sam Ignac de Graty Już śpiewa na cześć Mistrza pochwalne roraty!...

Bzdyczy, że Mistrz nasz z Szawła przemienił się w Pawła, (Pewno, by zrobić z siebie endeckiego Gawła!), I że dotychczas widział polskiego zagonu Szarość w bengalskim świetle Ententy lampjonu!...

I plecie dalej Ignac — Piekarski na mękach Rzeczy okropnie „mądre”: coś niby o sękach, Z których w każdym jest dziura... że, z mocy przypiływem Duchą, Mistrz teraz Polskę widzi we właściwym

Świetle... że myśl dojrzała czoło mu ocenia!... (Zapłaciliśmy za te „bengalskie” złudzenia!...) By z Mistrza znów premjera „zrychtować”, się znęca Nad sensem luby Ignac, formalnie się skreca!...

...Ledwie że Ignasiowi trochę dałem rady, A tu znów dla Miecznika na głowę okładę Trzeba serjo szykować (wierzyć, pepeesy!), Za jego kurjerkowe, najnowsze bzdety!...

Miecznik, od „Ech z prowincji” prosty sługa Boży *) Coś o „inteligencji” morowo „barloży”, Tak się litując niby nad jej straszną nędzą, że wszystkim przecyzyszczenie treny jego pędzą!...

Peczliwego Miecznika dusi Zgrozy dławiec: „Szeł sekcji” nie ma tyle, co czeladnik-krawiec!... **) Coś bajdurzy o „skrętach społecznej spirali”... Ze literaci stoją „wyżej” od fornali!...

Czemuż to, skąd ta pewność (pytam bez przytyku), „Demokrato” z Kiernozą mój mości Mieczniku?... W jakich to Pacanowach, w jakiej to „eparchji”?... Utwierdziłeś się w swojej „społecznej hierarchji”?...

...Oj, Mieczniku!... „Kurjerka” upar „brajbi-szowy”, Przy pisanu, uderzył ci widać do głowy!... Oprzytomnij, rozejrzyj się trochę po świecie, Nie uwieczniaj wszystkiego, co we łbie się plecie!...
Wacław Wolski.

*) Simplex servus Dei.

**) To jeszcze kwestja!... A chociażby nawet tak było, to „zaczemże stulja łomat”?... (dlaczego z tego powodu zaraz łamać krzesła?...!) Cóż jest lepszego „szeł sekcji” od czeladnika krawieckiego?...

Kronika zagraniczna.

Anglja w walce z Irlandją.

Co pewien czas rozchodzą się słuchy, że Anglja już... już uszczęśliwia Irlandję autonomją, niepodległością, home-rulem i t. p. A tymczasem zamiast tego wszystkiego sypią się w coraz potężniejszych rozmiarach represje względem Irlandczyków, a zwłaszcza sinn-feinistów, t. j. niepodległościowców irlandzkich.

Zwolennicy czynnej walki o niepodległość zwiększają zastępy swe i prowadzą nieublaganą walkę z najzdem angielskim. Zorganizowali armję najbardziej, nie cofającą się przed terorem. I oto już kilka tygodni temu posypały się represje na organizacje polityczne i kulturalne sinn-feinistów. Gubernator irlandzki marszałek French zamknął wówczas organizacje te w 4-ch tylko hrabstwach irlandzkich. Obecnie zastosowano represje na całym obszarze Irlandji. Rząd angielski spodziewa się ta drogą zgnieść ruch niepodległościowy i zd'awić w zarodku spodziewane zamachy terrorystyczne w ciągu zimy nadchodzącej.

Nie trzeba objaśniać robotników polskich, jak nieuzasadniona jest nadzieja satrapów angielskich w Irlandji.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na m. grudzień.

Jugosławianie grożą wojną.

Biuro Prasowe Jugosławii donosi, że przedstawiciele jej w Londynie i Waszyngtonie otrzymali instrukcję, aby powiadomili rządy wielkich mocarstw, że natychmiast wybuchnąć może wojna bałkańsko-włoska, o ile nie unieszkodliwi się d'Annunzia.

Skład osobisty Izby francuskiej.

W skład nowej Izby francuskiej wchodzi: 150 adwokatów, 104 obszarników, 77 przemysłowców, 47 lekarzy i aptekarzy, 44 dziennikarzy, 87 profesorów i nauczycieli, 35 urzędników, 26 oficerów, 13 urzędników prywatnych, 15 robotników, 7 księży, 2 awiatorów i 4 aktorów.

Ugrupowanie partyjne Izby włoskiej.

Według wiadomości telegraficznych z Rzymu, skład Izby włoskiej przedstawia się według ostatecznych obliczeń jak następuje: 68 liberalów, 130 demokratów, 4 agrarjuszy, 103 przedstawiciele partii ludowych, 55 członków zjednoczenia partii lewicowych i 150 socjalistów.

Kronika polityczna.

Na wczorajszym posiedzeniu posłów z Galicji Wschodniej pos. Stesłowicz postawił wniosek, który ma być przedłożony na dzisiejszym posiedzeniu komisji zagranicznej. W myśl tego wniosku Sejm ma wezwać przedstawicielstwo polskie na konferencji pokojowej do Warszawy i zażądać sprawozdania z całej akcji, prowadzonej przez przedstawicielstwo w sprawie Galicji Wschodniej. Wniosek pos. Stesłowicza został poparty przez hr. Skarbka. Wniosek ten przeszedł wbrew opozycji pos. St. Grabskiego, członka Komitetu Narodowego w Paryżu, męża zaufania R. Dmowskiego.

Opozycja p. St. Grabskiego w stosunku do tego wniosku tłumaczy się tem, że najbliżsi p. Dmowskiemu liczyli się z możliwością podobnego żądania ze strony Sejmu, a kiedy zapytali p. Dmowskiego, co należy czynić na wypadek takiej ewentualności, ten odpowiedział: „No cóż, ja się czuję niezdrowy. Pojadę do Egiptu, więc nie będę mógł wyjechać do Warszawy“.

Strusia polityka, zadziwiająco skromna, jeśli oczywiście mowa o oficjalnych wyrażeniach, jaką N. Decia prowadzi obecnie w czasie przesilenia gabinetowego, tłumaczy się właśnie klęską w sprawie Galicji Wschodniej. Za klęskę tę jest odpowiedzialny p. R. Dmowski, wódz Narodowej Demokracji i kierownik jej polityki.

Wczoraj do późnego wieczora obradował Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego. Tematem obrad była sprawa przesilenia gabinetowego i akcji, jaką zarząd, względnie pos. Witos, prowadził w sprawie nowego gabinetu.

Podczas posiedzenia zjawily się dwa wnioski pos. Małupy i pos. Smoły. Pierwszy wniosek w formie zupełnie jasnej wzywał zarząd do czynnego udziału w tworzeniu nowego gabinetu, drugi był przeciwnie pierwszym. Kiedy z dyskusji okazało się, że wniosek p. Małupy znajduje b. niewiele zwolenników, pos. Kiernik pospieszył z wnioskiem kompromisowym, w którym starał się ukryć istotę tendencji pos. Małupy. Pos. Małupa wniosek swój cofnął.

Nastąpiła długa dyskusja, której wynikiem była rezolucja następująca:

„Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości stanowisko zarządu w sprawie przesilenia gabinetowego i udziela rządowi pełnego votum zaufania“.

Trzeba przyznać, że rezolucja ta nie jest zbyt jasna. Jeśli zaś wziąć pod uwagę uchwałę natury formalnej, powziętą przez Klub na tymże posiedzeniu, a mianowicie, surowo zaznaczającą posłom udzielania jakiegokolwiek komentarzy i wyjaśnień co do uchwały, a informacji co do przebiegu obrad — to jasnym się stanie, że u ludowców istnieje poważna różnica opinii w sprawie gabinetu p. Paderewskiego.

Dotychczas — podkreślamy to — znana jest tylko jedna uchwała konkretna zarządu w sprawie p. Paderewskiego — mianowicie wyrażenie mu votum nieufności.

W związku z długimi dyskusjami, jakie przeprowadzają na posiedzeniach swego klubu ludowcy, wśród endectwa wszelkiego gatunku rozpoczął się ożywiony ruch.

Wczoraj konferował z p. Witosem hr. Skarbek. Podobno konferencja ta zatrzwożyła przywódcę ludowców. Hr. Skarbek podobno cała odpowiedzialność za charakter rządu p. Paderewskiego chciałby włożyć na ludowców.

Gra endeka jest dość jasna.

Endecy, skompromitowani sprawą Galicji Wschodniej i wogóle swą polityką zagraniczną, uważają, że dziś nie czas na oficjalne ich rządy. Nastąpi ten czas, kiedy przeminie nieprzyjemny okres „picia piwa“, nawarzonego przez endekę politykę zagraniczną, a także kiedy minie kryzys aprowizacyjny.

Długie dyskusje ludowców, świadczące jakoby o dystyliwacji ludowców, pozwoliły endekom wnioskować, że już następuje chwila tworzenia się nowego gabinetu. Według obliczeń Narodowej Demokracji najwygodniejszą dla tego stronnictwa sytuacją byłaby taka, w której gabinet byłby nieoficjalnie, ale skutecznie obsadzony przez mężów zaufania

N.-D., a jednocześnie trzodem większości, podtrzymującej gabinet w Sejmie, stałoby się ludowcy. Byłby to niezawodny sposób skompromitowania ludowców.

P. Paderewski konferował, jak wiadomo, ze wszystkimi klubami, z którymi, jak wskazuje dotychczasowa praktyka, przy odrobinie zmysłu kupieckiego i sprytu można zawsze jakiś interes ubić.

Nie konferował tylko p. Paderewski z N. Z. R.-em. Nie wiadomo dobrze, czy p. Paderewski przeoczył N. Z. R., czy też enzeterowa czternastka nie odgrywa w kombinacjach p. Paderewskiego „o wielkiej, olbrzymiej większości“ żadnej roli. A może wprost premier i gabinet w jednej osobie wziął zbyt poważnie pogłoski, dumnie, ale po cichu, wstydliwie rozsiewane przez enzeterowców po kuluarach (pos. Fichna nie zdążył zabrać głosu w debacie nad exposé), że i oni, oczywiście, są „opozycyjnie“ nastroszeni.

Dość, że p. Paderewski nie łaskaw był zwrócić się do N. Z. R. Tymczasem konferencje toczyły się i toczą, prasa pomieszcza najfantastyczniejsze nazwiska, domniemyanych ministrów. I nieszczęście sprawa, że ani jedno nazwisko enzeterowe nie zostaje w kombinacjach prasy uwzględnione. Zjawily się więc w kuluarach wieści, podawane przez N. Z. R., że i oni postanowili z p. Paderewskim konferować. Pos. Fichna ma się udać do p. Paderewskiego z zapytaniem: co się dzieje z gabinetem i jacy są kandydaci. Prędko jednak orientują się N. Z. R.-owcy, że tak sformułowane „zagadnienie“ N. Z. R. razi niezgrabnością. Wyjaśniają więc, że pos. Fichna przedstawi p. Paderewskiemu „program robotniczy“ i od przyjęcia tego programu przez p. Paderewskiego uzależni udzielenie mu poparcia.

W chwili, gdy do gmachu sejmowego przybył p. Paderewski, a poseł Fichna czekał na konferencję z p. Paderewskim, cicho wsunął się do sali restauracyjnej... p. Peplowski.

Zrodziło się zaraz zagadnienie, który to Peplowski? Czy ten, który miał być, czy też ten, który był, a nie miał być. Czy to on, czy jego brat?

Podobno N. Z. R. sprowadził p. Peplowskiego na wypadek, gdyby p. Paderewski zgodził się dać enzeterowcom tekę ministra pracy. Aby już nie było więcej pomyłek, pos. Fichna miał natychmiast p. Paderewskiemu przedstawić kandydata.

Onegdaj delegacja przemysłowców konferowała z p. Broniewskim na temat objęcia przez tegoż teki ministra przemysłu i handlu. P. Broniewski posłusznie przyjął tekę z rąk... przemysłowców.

P. Broniewski był już raz ministrem, za czasów Rady Regencyjnej, wówczas teka ta była fikcją. Minister przemysłu odgrywał rolę b. przykrą — był tylko świadkiem pogrzebu, jaki wyprawiali Niemcy przemysłowcy polskiemu. P. Broniewski nie wówczas nie zrobił. Cała jego akcja ratunkowa w stosunku do przemysłu polegała na akceptowaniu planów i przyjmowaniu do wiadomości memorjałów wypracowanych przez Tow. Przemysłowców. Uległość względem tego towarzystwa, zdaje się, że i dziś jest jedyną zaletą i kwalifikacją p. Broniewskiego, jako kandydata na ministra.

Dziś, kiedy trzeba budować przemysł od podstaw, kiedy minister przemysłu musi wykonać wprost ogrom inicjatywy i zrozumienia rzeczy p. Broniewski oczywiście nie może być kandydatem poważnym. Zresztą p. Broniewski ma inną jeszcze wadę, jest wybitnym typem przemysłowca - spekulanta. Cukrownia „Aszyche“ w Mandżurji, pomysł p. Broniewskiego, założona za pieniądze naiwnych obszarników lubelskich — jest tego świadectwem.

Ale widocznie pp. przemysłowcy chcą koniecznie mieć na ministra — figuranta, który będzie ich powolnym narzędziem.

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Kilka uwag wobec Zjazdu Delegatów Związku miast

dnia 6 i 7 grudnia 1919 r.

Od dłuższego czasu Związek miast pod przewodnictwem swego prezesa Suligowskiego, (rzecznika interesów kamieniczników) stał się instytucją martwą, skupiającą reakcyjną kołtunerję.

Ordynacja municypalna, wydana przez rząd Moraczewskiego zmieniła radykalnie skład Rad miejskich.

Z upadkiem przywilejów kurjalnych, nadanych burżuazji przez okupantów, skończyły się w miastach naszych rządy kamieniczników i paskarzy.

Zarząd Związku miast powinien był natychmiast po nowych wyborach zwołać zjazd, celem wybrania nowego zarządu. Tymczasem zarząd chwycił się środków niezbyt legalnych, ażeby tylko za wszelką cenę utrzymać się przy władzy. Szczególniej celował w tym względzie prezes Suligowski, którego nawet endecy nie chcieli wybrać do warszawskiej Rady miejskiej. Zmieniono więc samowolnie ustawę Związku miast w tym sensie, że członkiem Związku może być nie tylko radny i członek magistratu ale „fachowiec“ (naturalnie, że endekki). Taką to sztuczką wykoszlawiono zdrową zasadę zrzeszenia miast, a natomiast stworzono klikę wzajemnej adoracji. Ministerjum spraw wewnętrznych zmiany ustawy nie zatwierdziło, pomimo to p. Suligowski kazał wydrukować ustawę i rozesłać ją członkom. Zadaniem wszystkich postępowych i socjalistycznych Rad miejskich winno być przekształcenie Związku miast w instytucję czynną i żywotną. Zarząd Związku miast winien być rzeczywistym wyrazicielem istniejących, na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, rad miejskich. Głosowanie na delegatów na zjazd poszczególnych Rad miejskich winno się odbywać na listy sposobem proporcjonalnym. Delegaci, wybrani w ten sposób, będą reprezentować rzeczywistość istniejące samorzady. Wybory do zarządu związku miast winny odbywać się w ten sam sposób, jak na delegatów na zjazd (proporcjonalnie i na listy).

Uznając zasadę proporcjonalności, w wyborze delegatów na zjazd i do zarządu, będzie można wystawić na poszczególne listy kandydatów z poza Rad miejskich i magistratu. Oto hasło, które musimy przeprowadzić koniecznie na zjeździe Związku miast.

Przebij.

Legalne paskarstwo przy pomocy poczty.

Ministerjum poczty powinno wiedzieć, co się dzieje na poczcie, lecz władze, zajęte filatelistyką zupełnie zapomniały zwrócić uwagę na dział przesyłkowy. Wznawiając przyjmowanie posyłek, ministerjum poczty powinno było się zwrócić do Urzędu walki z lichwą i spekulacją, w celu zasięgnięcia informacji, co robić, by niedopuszczyć spekulantom, a przynajmniej utrudnić dostęp spekulantom.

Pracownicy poczty, widząc, że paskarstwo utworzyło sobie przywilej w przesyłaniu posyłek, zwracali uwagę swoich przełożonych, lecz nie odnosi to żadnego skutku. Obecnie zaczynają się dziać rzeczy niesłychane.

Przez wydział kursowy urzędu Warszawa 2 na dworcu Wiedeńskim (to samo i Warszawa 1 plac Warecki), na czele którego stoi pan Tchórzewski, przechodzi dziennie około 1.000 posyłek. Obecnie nadają w postaci posyłek worki 3-pudowe, w posyłkach spekulanci nadają mąkę, cukier, kaszę, sól, przeważnie artykuły pierwszej potrzeby, adresując na okaziciela jednocześnie po kilkanaście lub kilkadziesiąt posyłek. Zważywszy, że porty, w porównaniu z trudnymi i kosztownymi warunkami jazdy koleją, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa konfiskaty szmuglu, jest bardzo niskie, spekulanci nadają posyłki serjami z określonych punktów, gdzie produkt pierwszej potrzeby jest o 200—300% tańszy. Takim sposobem szmuglują wszelkie towary i nawet walutę na punkty pograniczne, skąd z łatwością przez przemysłowców wszystko idzie zagranicę.

Długi zagraniczne Polski.

Czasopismo angielskie „Economist“ podaje pod powyższym tytułem, ciekawe cyfry, które poniżej przytaczamy, jako ilustrujące dośrodek nasz stan finansowy. Cyfry te, zapewne pismo wspomniane, posiada ze źródła kompetentnego i wiarogodnego.

W sumie ogólnej długi państwa polskiego — na podstawie danych, przez „Economist“ angielskiego otrzymanych — wzrosły do 5.728.000.000 mk. (obliczone według obecnej zdeprecjonowanej waluty). Na tę olbrzymią sumę składają się: dług zaciągnięty w Anglii — 929.000.000 £st.; we Francji — 114.000.000 fr.; w Ameryce — 143.000.000 dol.; we Włoszech — 6.500.000 lir.; wreszcie w Holandji około 17.000.000 flor.

O pokój z Rosją.

Propozycje rządu sowieckiego.

Morawska Ostrawa, 2 grudnia.

(WBK.). Z bardzo dobrze poinformowanego źródła, a mianowicie od osoby, która znajdowała się w otoczeniu Litwinowa dowiadujemy się korespondent „Morgenzeitung“, jaka treść ma propozycja pokojowa rządu sowieckiego. Właściwie nie należałoby tego nazywać propozycjami pokojowymi, albowiem idzie tu raczej o uroczyste oświadczenie Lenina do wszystkich narodów, które to oświadczenie Litwinow miał wręczyć po drodze. W oświadczeniu tym broni się przeważnie idee bolszewickie, a następnie jest tam mowa o pokoju światowym z Rosją sowiecką, na zasadzie niemieszania się obcych państw w stosunki wewnętrzne rosyjskie, a z drugiej strony niemieszania się Rosji do polityki wewnętrznej innych państw. Rząd sowiecki odmawia udzielenia jakiegokolwiek gwarancji w sprawie wewnętrznej budowy państwa rosyjskiego, stając na zasadzie, że o tem rozstrzygać będzie tylko ludność Rosji. Rokowania z Ukraincami, Polakami, Finlandczykami i krajami nadbałtyckimi mają być przeto toczone bezpośrednio między Rosją bolszewicką, a temi krajami, rezultat tych rokowań musiałby być znany przez wszystkie inne mocarstwa.

Aż do rozpoczęcia się i w czasie tych rokowań ma być pomiędzy państwami rokującymi a Rosją sowiecką, ustanowiona strefa neutralna. Zanim jeszcze nastąpi pokój, któryby był podpisany na konferencji światowej przy udziale Rosji sowieckiej, ma być w ziemie oddanej Rosji port na morzu Bałtyckim w celu dowozu środków żywnościowych i artykułów koniecznej potrzeby dla ludności. Rosja posłałaby w celu zakupu tych środków pół miljaru rubli w złocie do Londynu lub Nowego Jorku, a jako zabezpieczenie, że portu tego używać Rosja nie będzie w celach wojskowych — Rosja może na ten czas swoją flotę wojenną na Bałtyku uczynić niezdolną do walki.

Oto są mniej więcej zasady pokoju proponowanego światu przez bolszewików.

Oświadczenie Litwinowa.

Berlin, 3 grudnia.

(P. A. T.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Rotterdamu: Litwinow oświadczył w rozmowie z korespondentem „Daily Herald“ w Kopenhagrze, że rząd sowiecki nie ma wcale celów imperialistycznych. Nie będzie on zmuszał żadnego z państw kresowych do pozostania przy Rosji, a dotyczy to także Syberji. Rząd sowiecki gotów jest poczynić wielkie koncesje obcym rządóm, albowiem pragnie za każdą cenę uzyskać pokój, aby raz skończyć ofiary krwi i mienia, które wstrzymują gospodarczy rozwój

Kraju. Rząd sowiecki jest do pewnego stopnia zmuszony zgodzić się na kompromis między komunizmem a kapitalizmem.

Kopenhaga, 3 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotele. st. pozn.). W rozmowie z korespondentem angielskim oświadczył Litwinow, że Rosja sowiecka dąży do gospodarczej współpracy z Anglią i Ameryką. Litwinow zaprzeczył, jakoby rząd sowiecki utrzymywał stosunki z Niemcami. Gdy korespondent w rozmowie poruszył myśl, aby rząd sowiecki napisał niezwłocznie do Lloyd'a George'a pismo z prośbą o zawarcie pokoju względnie umowy, odpowiedział Litwinow wymijająco, iż rząd sowiecki sam o tem decydować nie może, gdyż należy to do kompetencji wielkiego kongresu sowieckiego, który się zbierze w Moskwie dnia 3 grudnia b. r.

Rozszerzenie zakresu rokowań.

Paryż, 3 grudnia.

(P. A. T.). „Temps“ donosi z Kopenhagi, że niema widoków rychłego zakończenia rokowań między delegatem angielskim O'Grady'm a delegatem sowieckim Litwinowem. Litwinow żąda zbyt wiele. Szczególniej utrudnia rokowania żądanie natychmiastowego zniesienia blokady. Zdaje się, że rząd angielski zapyta aliantów o zdanie, zanim poweźmie jakąś decyzję. Wobec tego rokowania bardzo się przewlekają. Korespondent „Morning Post“ donosi z Kopenhagi, że rokowania między O'Grady'm a Litwinowem nie ograniczają się wyłącznie do sprawy jeńców, lecz — choć zupełnie nieoficjalnie — jest też mowa o ewentualnych warunkach pokojowych. Do Danji przybyło kilku przedstawicieli Rosji sowieckiej.

Dania chce konferować z Litwinowem.

Sztokholm, 2 grudnia.

(P. A. T.). Dania ma zamiar nawiązać pertraktacje z Litwinowem. Po porozumieniu się z poselstwem angielskim postanowiło duńskie ministerjum spraw zagranicznych omówić z Litwinowem następujące kwestie: Sprawę wypuszczenia na wolność Duńczyków, aresztowanych przez rząd sowieców, sprawę uwolnienia wszystkich Duńczyków, którzy jako żołnierze niemieccy dostali się do niewoli, i wysłania ich do Danji, oraz sprawę repatriacji wszystkich rosyjskich jeńców, zbiegłych z Niemiec do Danji i tam internowanych. Rokowania rosyjsko-duńskie prowadzi podpułkownik Philipsen. Delegacja estońska przybyła również do Kopenhagi celem pertraktacji z Litwinowem. Podobno Szwecja ma też zamiar nawiązać układy z Litwinowem na tych samych podstawach, co Dania.

W szczególności długi te przedstawiają się, jak następuje:

1. Umowa na dostawę materiału wojennego przez rząd francuski, zawarta na przeciąg lat trzech, podpisana dn. 23.4 r. b. Ogółem 100.000.000 fr. na 6 proc.
2. Umowa z „Compagnie Française d'Orient“ na dostawę 75.000 par butów, podpisana dn. 17-go maja r. b. Jedna piąta sumy ogólnej 950.000 fr. — t. j. 190.000 fr. — płatna gotówką, reszta cztery piąte na 5 proc. Wymiana: 100 mk. polskich za 45 franków.
3. Umowa z firmą „C. Chapins et Wino-ler Freres“ na dostarczenie towarów włóknistych, podpisana dn. 7-go czerwca r. b. Ogólna suma 5.000.000 fr. na 5 proc.
4. Umowa z rządem francuskim na dostawę materiału wojennego, podpisana dn. 21-go maja r. b. Ogólna suma 4.600.000 fr. na 6 proc.
5. Umowa „P. U. Z. A. P. P.“ z firmą „S. Katz“ w Paryżu na dostawę 80.000 par butów, podpisana dn. 15-go sierpnia r. b. Suma ogólna 3.698.235 fr.
6. Umowa z rządem amerykańskim (Amerykańska misja żywnościowa), podpisana dnia 30-go lipca r. b. (pięcioprocentowe bony skarbowe), na ogólną sumę 30.000.000 dol. Cel: zaopatrywanie w żywność ludności polskiej.
7. Umowa z rządem amerykańskim, podpisana dn. 2 lipca r. b., skończona dn. 2-go września tegoż roku. Cel: zaopatrywanie w żywność ludności polskiej. Ogólna suma dol. 1.250.000 na 5 proc.
8. Umowa z firmą „The Baldwin Locomotive Works“ na dostawę materiału kolejowego, podpisana dn. 19-go lipca r. b. Suma ogólna 6.975.000 dol. na 5 proc.
9. Umowa z „Liberty Steel Product Company“, podpisana dn. 25 czerwca r. b., celem zakupu towarów dla Polski w Europie, Ameryce północnej i południowej, Chinach, Japonji i Meksyku. Suma ogólna 5.000.000 dol.
10. Umowa z p. J. Smulskim, podpisana dn. 25-go czerwca r. b., celem zaciągnięcia przez rząd polski pożyczki 5 proc. na sumę do 100.000.000.
11. Umowa z rządem angielskim, podpisana dn. 21 sierpnia r. b., na dostawę materiału kolejowego, materiałów apiecznych, środków żywności. Suma ogólna f. 929.000 na 5 procent.
12. Umowa z firmą „La Societa per il Commercio Italo Pollacco“, podpisana dnia 2 lipca r. b., na dostawę towarów włóknistych. Suma ogólna około 5.560.000 lirów włoskich.
13. Umowa z holenderskim urzędem państwowym na dostawę odzieży wierzchniej i spodniej, podpisana dnia 18 czerwca r. b. Suma ogólna około 16.500.000 na 5 procent.

Na marginesie.

W pięknie i komfortowo umeblowanym kawalerskim mieszkanku p. Juliana, zebrało się stałe kółko jego nieodłącznych przyjaciół i rozprawiało. Na dworze była ślota i mgła i mżył drobny kapuszniczek. W mieszkanku było ciepło i zacisznie, nie dziw więc, że przy herbatce, zakąskach i dobrych papierosach czas mile i niezwykle szybko upływał. Mówiono o polityce, o nominacjach, o przesileniu gabinetowym, o niezaradności rządu, o genialnej aprowizacji, o wojnie na Wschodzie, o chybionych premierach (o teatralnych, naturalnie), o rugowaniu lokatorów z domów przez rząd zakupywanych i o wielu innych wesołych rzeczach, w jakie obfituje życie stolicy. Wypowiadano poglądy, spierano się i dyskutowano.

Wreszcie rozmowa weszła na temat piękna.

— Wszystko, co jest, jest piękne — rzucił ktoś śmiało zdanie, trawestując znane twierdzenie Hegla.

— A śmierć? — zagadnął p. Julian.

— Ależ naturalnie, śmierć także jest piękna; należy jedynie pogodzić się z myślą, że śmierć nie jest niczem innym, jak dalszym ciągiem życia, tylko pod inną formą.

Rozmowa na temat śmierci ożywiła się.

Pan Julian twierdził, że bywają różnego rodzaju śmierci. Piękną jest, na przykład, śmierć Petronjusza, jak ją Sienkiewicz opisuje; wstręt natomiast budzi śmierć od zakończenia.

Obecny młody porucznik ułanów był zdania, że niema śmierci piękniejszej nad śmierć na polu bitwy.

Pan Mikołaj, krańcowy radykał i rewolucjonista, był zdania, że najpiękniejszą jest śmierć na barykadach w walce o wolność.

Gdy już wszyscy obecni wypowiedzieli swoje poglądy, zabrał głos młodszy do tej pory p. Jan (Tromba-Dracki junior):

— Oczywiście, każdemu z nas wcześniej czy później śmierć przeznaczona i nikt z nas śmierci nie uniknie. Dlatego o jedną tylko łaskę proszę Boga, mianowicie: gdy wybiję moja godzina, znaleźć piękną śmierć... pod kołami koalicyjnego samochodu.

Roman Boski.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 3 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 3 grudnia:

Front litewsko-białoruski: Atak nieprzyjacielski na nasze pozycje pod Dźwińskiem odparto.

W okolicy Kamień—Lepel drobne utarczki patroli wywiadowczych.

Na odcinku Polesia uderzył nieprzyjaciel na Petrykowo i Nowosiółki, po dłuższej walce został atak z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparty.

Front wołyński: Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Gen.

Haller, pułkownik.

Walka Anglii z Irlandią.

Berlin, 3 grudnia.

(P. A. T.). „Lokal - Anzeiger“ donosi z Rotterdamu: „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu, że mimo ogłoszenia urzędowego o stłumieniu agitacji członków związku Sinnfein, w Londonderry przyszło do gwałtownych manifestacji, w czasie których wygłosił mowę poseł Mc Neill. Wywodził on, że rząd angielski swą proklamacją uczynił z narodu irlandzkiego społeczeństwo, którego ustawy nie obowiązują. Jest obowiązkiem każdego z obecnych obalić rząd bagnetów, tanków, samolotów, żołnierzy i policjantów. Jeżeli chce się w Irlandji uczynić policjantów władcami ludu, natenczas odpowiedzialność za skutki spadnie na głowę tych, którzy życzyli sobie takiego porządku. „Rotter. Courant“ dodaje od siebie:

Słychać, że rząd angielski zamierza zastosować w Irlandji jeszcze ostrzejsze zarządzenia, aniżeli dotychczasowe ustawy wyjątkowe, oraz znieść sądy przysięgłych. „Times“ pisze, iż jest rzeczą jawną, że w Irlandji knuje się sprzyświenie przeciw pokojowi.

Jak Niemcy opuszczają kraje bałtyckie.

Berlin, 3 grudnia.

(P. A. T.). Niemiecka legia nadbałtycka opuszcza Szawle. Żelazna dywizja zbiera się na linji kolejowej Kurszany—Wiekranie. Oddział wojsk Plevogo już odtransportowano. „Freiheit“ potwierdza, że powracający z prowincji nadbałtyckiej wolny korpus Dibitscha

zakwaterowano w Toruniu. Do dnia 30 listopada przejechało przez granicę niemiecką z powrotem do kraju 5.000 wojskowych i 2.000 osób cywilnych narodowości niemieckiej.

Sztokholm, 2 grudnia.

(P. A. T.). Pełnomocnik niemiecki w Rydze Schneemann opuścił wraz z całym personelem niemieckiej delegacji w dniach najbliższych granicę Łotwy na pokładzie neutralnego statku. Opiekę nad obywatelami Rzeszy w Rydze objął tamtejszy konsul duński. Niemiecki pełnomocnik w Libawie, dr. Kueck, zamierza powrócić do Niemiec drogą lądową o terminie jego odjazdu niema bliższych wiadomości.

Berlin, 2 grudnia.

(P. A. T.). Powracające do Niemiec wojska żelaznej dywizji i oddziały Plevogo ograżyły kasę na stacji w Klajpedzie i zachowywały się wzywająco wobec tamtejszych urzędników.

Foch przeciwnikiem militarystyki, ale niemieckiej.

Londyn, 3 grudnia.

(P. A. T.). Havas. „Daily Telegraph“ ogłasza interwiew, udzielony przez marszałka Focha korespondentowi „New York World“, w którym marszałek kładzie nacisk na żywotność niemieckiego ducha militarystycznego, zmuszającego Francję do szukania w warunkach pokoju istotnej gwarancji bezpieczeństwa, jakie daje linja Renu. Marszałek Foch zamierza w najbliższym czasie udać się do Stanów Zjednoczonych, ażeby przedstawić osobiście ludowi amerykańskiemu swój pogląd na konieczność zapewnienia Francji bezpieczeństwa.

Wybory do rad gminnych we Francji.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). Wynik wyborów do Rad komunalnych znany już jest w 231 okręgach, przyczem nie wchodzi w to Paryż i departament Sekwany, a następnie Algier i Alzacja i Lotaryngia. Zjednoczeni socjaliści uzyskali większość w 5 okręgach. Socjalistyczni republikanie — w 3. Radykali i radykali-socjalistyczni — w 98. lewicowi republikanie w 82. postępowcy — w 27, konserwatyści — w 16.

Czytajcie i rozpowszechniajcie swoje pismo codzienne!

Konferencja Pracy.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.) (Radjotel. st. warsz.). Międzynarodowa konferencja pracy w Waszyngtonie zatwierdziła wnioski komisji w sprawie zmian w zasadzie 8-godzinnej dnia pracy w niektórych krajach. Udzielono Grecji zwłoki 8-letniej Rumunii zaś 3-letniej do wprowadzenia tej reformy, dla Holandji zaproponowano 60-godzinny (?) tydzień pracy w przemyśle.

Mowa tronowa króla włoskiego.

Wiedeń, 3 grudnia.

(P. A. T.) „Vossische Zeitung“, jak podają tutejsze dzienniki otrzymała następujące sprawozdanie z otwarcia Izby włoskiej: Sala była przepelniona. Powszechne zainteresowanie zwracało się ku socjalistom, którzy przybyli z czerwonymi goździkami w butnierniach. Gdy król wszedł na salę wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistów urządziły mu owację. Posłowie socjalistyczni wśród okrzyków: niech żyje socjalizm i wśród protestów innych stronnictw opuścili salę. Po złożeniu przysięgi przez posłów król odczytał mowę tronową, w której wspominał o poległych, oświadczył, że Włochy nigdy wojny sobie nie życzyły, wyraził nadzieję, że pokój przyniesie wzmożoną pracę. Nie będzie się czynić różnicy między zwycięzcami a zwycięzonymi. Zamiaty Włoch wobec Tyrolu są przyjazne. Koniecznym jest silne zespolenie poszczególnych ras. Polityka wewnętrzna i zewnętrzna są dziś bardziej niż kiedykolwiek ze sobą złączone. Włochy nie są wrogo względem nikogo usposobione. Niestety pewne aspiracje narodowe, z których Włosi nie mogą zrezygnować nie dają się zrealizować. Lecz sprawiedliwość jest silniejsza od traktatów. Król zakończył apelem do wspólnej pracy.

Burzliwe zajęcia w Izbie włoskiej.

Berlin, 3 grudnia.

(P. A. T.) Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Rzymu co następuje. Po otwarciu Izby powstała w poniedziałek późnym wieczorem bójka, między social - demokratami i nacjonalistami. Poseł Murari (soc.) został w poniedziałek przed południem otoczony przez grupę nacjonalistów i pobity. Otóż socjal - demokraci zaprotestowali przeciwko temu w Izbie, a następnie usiłowali urządzić manifestację, która wywołała kontrmanifestację partji mieszczkańskich.

Zaburzenia i strajk we Włoszech.

Wiedeń, 3 grudnia.

(P. A. T.) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Rzymu: Dnia 2 b. m. wieczorem na jednym z placów w śródmieściu kilku posłów socjalistycznych było przedmiotem wrogich manifestacji. Na skutek tego uchwalila giełda robotnicza strajk na wtorek rano. Strajk przeszedł bez zaburzeń, tramwaje i dorozki kursowały, w Izbie deputowanych zgłoszono ostrą interpelację przeciw oficerom, którzy uczestniczyli w demonstracji. Również w Medjolanie i Florencji proklamowano strajk. W Medjolanie przyszło do starcia, w czasie którego zginęło 2-ch demonstrantów. Dzienniki w Rzymie nie wyszły.

Nowy gabinet hiszpański.

Paryż, 3 grudnia.

(P. A. T.) Z Madrytu donoszą, że dotychczasowy premier Sanchez de Toca po podaniu się do dymisji dawnego gabinetu, utworzył nowy gabinet, liberalno - konserwatywny, bez poparcia stronnictw lewicowych.

Socjalista—min. oświaty w Szwecji.

Sztokholm, 3 grudnia.

(P. A. T.) Król mianował ministrem spraw wewnętrznych Holmquist'a, a ministrem oświaty — Olson'a. Holmquist należy do partji liberalnej, Olson zaś — nauczyciel z Geteborga — jest socjalistą.

Brak węgla we Francji.

Genewa, 2 grudnia.

(P. A. T.) Clemenceau polecił oznajmić dyrektorom towarzystw kolejowych, że w razie, gdyby trudności w transportowaniu węgla nie dały się w krótkim czasie usunąć, rząd będzie zmuszony wstrzymać ruch osobowy w całej Francji na jeden tydzień.

Na skutek zarządzeń prefektury muszą być od 3 grudnia wszystkie restauracje, lokale publiczne i teatry zamykane o 11-ej 30. Bala publiczne i prywatne, których liczba wzrosła się w Paryżu po skończeniu wojny, podobnie jak w całym świecie, niezmiernie, nie mogą się od kilku dni odbywać wskutek surowego zakazu.

Rady gminne na Górnym Śląsku.

Kraków, 3 grudnia.

(P. A. T.) Biuro pras. Kresów Zach. komunikuje: Wedle zgodnych doniesień z Górnego Śląska, nowowybrane rady gminne zostały wszędzie wezwane, aby się ukonstytuowały, mimo noty Rady Najwyższej, która uznala wybory te za nielegalne. Ponieważ niektóre magistraty miały wątpliwości, czy mają zwołać nowowybrane rady, pruskie ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło telegraficznie w dniu 30 listopada, że nowe rady gminne mają być wszędzie powołane. W ten sposób wbrew rozstrzygnięciu Rady Najwyższej, na Górnym Śląsku powstał charakterystyczny stan prawny, sprzeczny z postanowieniami traktatu po-

wojowego. „Obeschlesischer Kurier“ donosi z Zabrze, że już na pierwszym posiedzeniu nowej Rady miejskiej wyłoniła się kwestja językowa, gdyż radni polscy zażądali dopuszczenia języka polskiego do obrad. Wobec tego, że radni niemieccy oświadczyli, iż nie rozumieją języka polskiego, burmistrz zwrócił się do rządu centralnego zapytaniem, czy język polski jest dopuszczalny w obradach rad gminnych. Podobnie miała się rzecz w Rybniku, Hucie Królewskiej, Pszczynie i t. d. Z faktów tych wynika, że dziś jeszcze stosuje się na Górnym Śląsku prawa wyjątkowe przeciw Polakom i językowi polskiemu.

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie zajść kieleckich.

Warszawa, 3 grudnia.

(P. A. T.) Ze strony kompetentnych władz wojskowych komunikują nam co następuje: Wobec przesadzonych wiadomości, pomieszczonych we wszystkich niemal dziennikach (prócz „Robotnika“). Przyp. Red.) o zajściach, jakie miały miejsce w Kielcach, dnia 26 listopada, prostuje się podane wiadomości urzędowo, jak następuje:

1) Na miejscu zajść był obecny tylko jeden pluton baonu telegraficznego. 2) Żadnych karabinów maszynowych, ani tem mniej karaczownic nie sprowadzono. 3) Pogotowia całego garnizonu nie zarządzano. 4) Wojsko żadnych salw nie dawało. Padło kilka strzałów, oddanych z poza bramy przez straż więzienną. Jeden żołnierz, który wystrzelił w górę przez nieostrożność został rozbrojony natychmiast przez dowódcę oddziału.

Sprostowanie urzędowe.

Stosownie do art. 21 Tymczasowych przepisów prasowych Ministerjum robót publicznych przesyła następujące sprostowania notatki p. t. „Wobec przzerwania robót publicznych“, zamieszczonej w nr. 330 „Robotnika“ z dn. 27 listopada r. b.

Twierdzenie, że „Ministerjum robót publicznych zdecydowało, iż na robotach państwowych prace mają być przerwane“ nie jest zgodne z rzeczywistością. Zarządzenie tego rodzaju nie było wydawane. Prawdą natomiast jest, że na robotach państwowych, których prowadzenie istniejące warunki atmosferyczne utrudniają lub zgoła uniemożliwiają, zwłaszcza na robotach ziemnych, gdzie zmarznięty grunt zaspy śniegowe, błoto i t. d. stanowią naturalne przeszkody produkcyjnej pracy, — Ministerjum postanowiło ilość i rozmiar prowadzonych robót dostosować do tych warunków, starając się jednak o zatrzymanie możliwie największej liczby robotników.

Roboty, na prowadzenie których zmiany klimatyczne nie mają wpływu, będą kontynuowane w niezminiejszonym zakresie.

Żądania robotników miejskich.

Wobec tego, że z dniem 30 listopada upłynął termin, na który Magistrat uchwałą z dnia 1 paźdz. b. r. przyznał robotnikom dodatki drożyzniane, a w przeciągu tego czasu ceny na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby wzrosły do niebывалych rozmiarów, zaś deputaty żywnościowe, które Magistrat zobowiązał się wydawać regularnie i po określonej cenie, nie mogą nas w zupełności zadowolnić, z tego powodu, że produktów w nich brak, wydawanie ulega zwłoce, przez co jesteśmy narażeni na kolosalne straty.

Cały szereg spraw zasadniczych czeka załatwienia, Magistrat zaś zwleka z załatwieniem spraw spornych, a każdy zaś odruch, w celu obrony swych praw jest traktowany jako przestępstwo i na robotników spijają się represje.

Magistrat zasłania się wydz. IV., który jakoby miał bronić robotników i ich praw i regulować stosunki między robotnikami i władzami Magistratu, a w rzeczywistości wydz. IV, przewleka i umartwia sprawę; postanowili go więc bojkotować do tej pory, dopóki nie będzie zreorganizowany w myśl żądań robotników.

Urząd dyscyplinarny, dopóki w nim niema przedstawicieli robotników, niema wśród nich autorytetu, gdyż robotnicy nie mając do niego zaufania, traktują go jako instytucję wrogą.

Na zasadzie wyżej wymienionych przyczyn jesteśmy zmuszeni w imieniu wszystkich robotników Magistratu m. st. Warszawy złożyć Magistratowi następujące żądania:

1. Poczynienie starań przez Magistrat w celu uwolnienia aresztowanych robotników miejskich za sprawy zawodowe lub społeczne.
2. Przyjęcie z powrotem do pracy niesłusznie wydalonych robotników: Aleksandra Rymarza, delegata robotników szpitala Przemienienia Pańskiego, Warszńskiego i kilku innych schroniska w Górze-Kalwarji, przywrócenie etatu maszyniście wydz. VIII, Rusiniakowi, przeniesieni z powrotem do instytucji miejskiej mechanika Michałkowski, jako starego robotnika miejskiego.
3. Wykonanie uchwały Magistratu z dnia 1 października r. b., t. j. wypłacenie dodatków drożyznianych w tych instytucjach, które jeszcze takowych nie wypłaciły, naprz. w wydziałach V i XVII i wydanie natychmiast deputatów żywnościowych i opałowych za październik i listopad i utrzymanie nadal deputatów żywnościowych w normach, uchwalonych przez Magistrat i Radę miejską.
4. Utrzymanie nadal przy pracy robotników wydz. VII i innych tak stałych jak i sezonowych i zaniechania systemu pracy na akord.
5. Reorganizacji wydziału IV i Urzędu Dyscyplinarnego przez udział w nich przedstawicieli robotników.

6. Przyjmowania i wydalania robotników na zgodę i pośrednictwem związków zawodowych.

7. Wyrównania plac (rewizja etatów) po wydziałach. Wyłonienia komisji z udziałem przedstawicieli związków zawodowych robotników miejskich do uregulowania wszystkich spraw robotników miejskich.

8. Włączenia dodatków drożyznianych % % do zasadniczych plac. Skasowania dodatków 3 kate. za były bezpłatny deputat żywnościowy i dodatków tak zwanych nadzwyczajnych 100, 80 wzgl. 70 mk., a natomiast przyznania dodatku drożyznianego w wysokości: I-szej kategorii — 350 mk., II-ej kategorii — 275 mk., III-ej kategorii — 225 mk.

Uwaga I. Robotnikom dniówkowym dodatek drożyzniany wypłacany będzie tak jak miesięcznym 15-go każdego miesiąca.

Uwaga II. Żądania robotników, otrzymujących wikt w naturze, zostaną złożone oddzielnie.

Uwaga III. Minimum płacy dziennej robotników od 18 mk. i dodatek drożyzniany.

9. Ponieważ Magistrat wypłacił urzędnikom dodatek drożyzniany za miesiące lipiec i sierpień, a że robotnicy nie mogą być wyjątkowo gorzej traktowani od urzędników, przeto żądamy wypłacenia dodatków drożyznianych robotnikom też za lipiec i sierpień w wysokości po mk. 400 dla I-ej kategorii, po mk. 300 dla II-ej kategorii i po mk. 240 dla III-ej kategorii, t. j. za dwa miesiące.

10. Traktowanie robotników tak jak pracowników biurowych, a nie w trzeciej osobie lub przez „wy“, na co sobie pozwala obecnie administracja po wydziałach i rozesłanie w tym celu specjalnego okólnika po wszystkich instytucjach Magistratu.

11. Wypłacenia odpraw robotnikom omentarzy Powazkowskiego i Brudnowskiego w myśl uchwały Rady miejskiej.

Załatwienia powyższych żądań oczekujemy w przeciągu 8-miu dni od daty złożenia takowych Magistratowi m. st. Warszawy.

Spodziewamy się, że Magistrat, mając na względzie dobro ludności, załatwi do dnia 8-go grudnia r. b. powyższe żądania, by nie doprowadzić robotników do zrozumiałego rozgoryczenia, jak to miało miejsce w ostatnich dwóch miesiącach na skutek zwlekania ze strony Magistratu, a co się odbija szkodliwie na interesach miasta.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW

szpitali miejskich i dobroczynnych instytucji Magistratu m. st. Warszawy.

Przyjęcie wszystkich niesłusznie wydalonych osób.

Obsadzenie wszelkich stanowisk fachowcami.

Przyjęcie większej ilości służby, by można było wprowadzić dla wszystkich 8-10 godzinny dzień pracy.

Wyrównanie pensji stosownie do uchwały z dnia 29 listopada 1918 roku i wypłacenia zaległości wszystkim poszkodowanym.

Robotnicy szpitalni, otrzymujący wikt w naturze, żądają otrzymywania takowego pod ścisłą kontrolą delegatów robotniczych, którzy winni również zasiadać w komisjach gospodarczych z głosem decydującym.

U w a g a: Robotnicy, którzy nie chcą korzystać z wikt w naturze, winni być zwolnieni z takowego i otrzymywać wszystkie dodatki narówni z innymi robotnikami.

Wypłacania pensji i dodatków w takich samych rozmiarach jak wszystkim robotnikom przy potrąceniu należności do wikt i mieszkanie.

U w a g a: Żywność pomimo zapewnień Magistratu polepszoną nie została, podwyżek i dodatków robotnicy jednak nie otrzymali.

Robotnicy, którzy korzystają z urlopow, winni być zastępowani przez płatnych zastępców.

Robotnicy, pracujący powyżej 8 godzin winni otrzymywać 50% wyższki.

Wobec niehygienicznego stanu niektórych mieszkań, polepszenie takowych. Uregulowanie opłaty za mieszkania do 50 mk. za pokój z kuchnią.

Usunięcie szarytek od działu gospodarczego, gdyż te winny zajmować się pielegnowaniem jedynie chorych.

Wydanie ubrania, obuwi i bielizny wszystkim robotnikom, którym takowe przysługują, a nie otrzymują.

Oddziały męskie winny być obsługiwane przez mężczyzn i odwrotnie.

Wszyscy robotnicy, którzy pracują przy chorobach zakaźnych, winni otrzymywać o 25% wyższki placę.

Podczas choroby wypłacać całkowitą pensję.

Wypłacenie pensji winno być uskuteczniane 15 każdego miesiąca.

Wszystkie sprawy lokalne, zgłaszane przez zarząd Sekcji Szpitalnianej na konferencji u Naczelnika Wydziału winny być załatwiane w ciągu tygodnia.

Wyłonienie specjalnej komisji z udziałem przedstawicieli robotników celem położenia kresu nadużyciom w szpitalach i instytucjach dobroczynnych.

Żądania powyższe są dodatkowe do ogólnych, złożonych w dniu 1-go grudnia i wraz z tymi winny być rozpatrywane.

Z życia partji.

Rada Naczelna P. P. S.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. rozpocznie się w niedzielę dn. 7 grudnia o godz. 11 rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. przypomina towarzyszom delegatom na zjazd związku miast, aby uprzednio 5-go grudnia (w

piątek) zgłosili się o godz. 6-ej wieczór do Sekretariatu wydziału celem porozumienia się i ustalenia wytycznych polityki dla delegatów należących do partji.

Sekretariat wydziału czynny codziennie od godz. 6—7 wieczór.

Do członków dzielnicy Powiśle! W piątek, dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicowym, Solec 68 (w podwórzu na lewo), tow. dr. Feliks Perł wygłosi referat o sytuacji politycznej w chwili obecnej.

Do towarzyszy pepecosowców, pracujących w Związkach zawodowych! W piątek, dnia 5 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozol. 56, odbędzie się zebranie towarzyszy, pracujących w Zw. Zawodowych. Sprawy b. ważne.

Do członków Okr. Kom. Kolejowego P. P. S. I W sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Kolejowego, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Do członków dzielnicy Ochota! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym dzielnicy, Al. Jerozol. 93, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Ochota. Na porządku dzien. referat o sytuacji politycznej.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej! Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu, Bagatela 12 a odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego wspólnie z mężami zaufania fabryk. Sprawy b. ważne.

Do Koła malarzy P. P. S. I sympatyków! Dziś o godz. 5 po poł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozol. 56, odbędzie się zebranie Koła malarzy P. P. S. I sympatyków. Sprawy b. ważne. Stawcie się licnie.

Do Komitetu dzielnicy Jerozolimskiej! W piątek, dnia 5 grudnia o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Do Koła kobiet P. P. S. I W piątek, dnia 5 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozol. 56, odbędzie się ogólne zebranie Koła kobiet. Referat wygłosi tow. poseł Barlicki.

Do członków Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej! W piątek, dnia 5 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozol. 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Właściciele „Ziemiańskiej” wobec pracowników.

Sprawa zatargu w „Ziemiańskiej” cukierniach została załatwiona kompromisowo. P. Albrecht dał słowo honoru pracownikom, iż po przystąpieniu pracowników do pracy, uwzględni ich słuszne żądania częściowo. Pracownicy nie chcą przeciągać zatargu zgodzili się na takie załatwienie sprawy i do pracy przystąpili.

Tymczasem p. Albrecht nie tylko nie chce obecnie uwzględnić żądań pracowników, lecz maltretuje wprost służbę niższą, dzieląc ją na kategorie „blagonadziejnych” i „buntowoszów”.

I cały ogół śmieciarki warszawskiej, bywającej w zakładach „Ziemiańskiej”, nie wie z pewnością, iż to „bydło ciemne, robocze”, — służba pomocnicza kawiarniana i piekarniana (tak p. Albrecht nazywa pracowników) — pracuje nadal za 1 markę dziennie, przy niemożliwym wprost pożywieniu!!!

Kelnerowi nie daje się „życiowego” i systematycznie cofa się ich zdobycze zawodowe. Bezczelnie przytem wyszukuje pracowników, ceny jednocześnie podwyższa się do 50 procent!!!

Na zapytania konsumentów p. właściciele odpowiadają, iż podwyższenie nastąpiło z powodu „bolszewickich” żądań pracowników, oraz z powodu podwyższenia płac. Otóż stwierdzić należy, iż żadne podwyższenie warunków pracy nie nastąpiło. Natomiast panowie właściciele podwyższając ceny, ciągną „pasek”, kładąc to na karb pracowników.

Co na to urząd do walki z lichwą?

P. Albrecht złożył przyrzeczenie p. inspektorowi w Ministerjum Pracy, iż załatwi sprawę pracowników. Tymczasem p. Albrecht kpi sobie z powyższego, oświadcza, iż gwizdzie na wszystko.

Także to jest stanowisko milionera-paskarza, który dorobiwszy się na pracy ludzkiej i pasku, maltretuje pracowników.

Wobec zjazdu krajowego, Zjazd delegatów Zw. Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej pow. Lubelskiego zostaje przeniesiony na niedzielę, 4-go stycznia 1920 r.

Zarząd Lubelski.

Zjazd Drukarzy.

Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarzy Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia, iż w dn. 7 i 8 b. m., t. j. w niedzielę i poniedziałek, odbędzie się w Warszawie, przy ul. Krak. Przedm. Nr. 66, w Muzeum przemysłu i handlu (sala dolna), o godz. 10 rano, drugi Zjazd delegatów wszystkich Związków drukarskich. Delegaci przyjezdni winni zgłaszać się po informacje w sobotę, do lokalu Związku warszawskiego, ul. Bednarska 24, do godz. 10-ej wiecz., w niedzielę zaś wprost na posiedzenie.

Witolda Jaszczołda, zamieszkałego w Suwałkach prosí o podanie swego adresu do Red. „Robot.” b. kierownik Org. P. P. S. w Sejnach w 1906 r. pod inic. „Kierownik Sejny”.

Masówka Z. P. M. S. W niedzielę, 7 grudnia 1919 o godz. 11 przed południem w Al. Jerozol. 56 odbędzie się masówka oddziału warszawskiego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Ze Związku Zaw. Ochrońniarek. W Związku Zawodowym Ochrońniarek w siedzibie Marszałkowska Nr. 53 a w dniu 4 grudnia (w czwartek) godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie w sprawach b. ważnych. Uprasza się o liczne przybycie.

Ze zw. Zaw. Rob. Ziemięcych. Dnia 5 grudnia o godz. 7 wieczór, w lokalu Al. Jerozol. 56, odbędzie się zebranie wszystkich kobiet z fortów i kanału obwodowego Gocławek. Kobiety stawcie się licnie — sprawy ważne.

Ze Stow. Prac. Handlowych. W dniu 5 b. m. o g. 7 wiecz. punktualnie, odbędzie się w Stow. Prac. Handlowych, Zienna 25, ogólne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: Sprawa dnia odpoczynkowego. Uzupełnienie składu Sądu Koleżeńskiego. Sprawa Pierwszego Ogólno-krajowego Zjazdu Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych.

Baczność członkowie koop. robotn. Promień! Od dnia 10 grudnia będzie sprzedawana mąka po 1 funcie na członka, śliwki i gruszki suszone po 5.50 za funt.

Zycie gospodarcze.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki — 8 — 8.25; Funt sterling — 305 — 305; Dolary — 70.—; Ruble (500) — 132 — 136.50; Korony — 63.45 — 64.45.

Wykonanie konwencji kompensacyjnej z Austrią. Do dnia 13 listopada wywieziono z Austrii do Polski na zasadzie zawartej dnia 24 maja umowy kompensacyjnej następujące ilości towarów: Gotowa odzież kor. 10,000,000; Papier rotacyjny kor. 2,800,000; Papier handlowy kor. 3,500,000; Żelazo i towary żelazne kor. 109,750,000; Artykuły elektrotechniczne kor. 14,600,000; Metale kor. 1,172,000; Produkty chemiczne kor. 3,725,000; Obuwie — par 280,000. Ogółem wywieziono mniej więcej na sumę 180 milionów koron.

Kronika.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 4 grudnia (czwartek) r. b. o godz. 7-ej wiecz., w sali posiedzeń Rady.

Sprzedaż nafty. W miesiącu grudniu będzie sprzedawana nafta w sklepach wyznaczonych przez P. U. Z. A. P. P. za kartkami opałowymi Wydziału Zaopatrzenia na kupon zapasowy Nr. 4, w ilości następującej:

Posiadacze kuponów na 1 porcję węgla mają prawo nabywać 6 funtów nafty, na 1½ porcji — 7 funtów nafty, na 2 porcje — 8 funtów, na 2½ porcji — 10 funtów, na 3 porcje — 11 funtów nafty. Kuponu odcięte przez sklepy, sprzedające naftę mają być złożone w Wydziale Zaopatrzenia miasta, Rymarska 3, i na zasadzie złożonych kuponów w Wydziale Zaopatrzenia kupy będą mogli otrzymać naftę od Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby do sprzedaży na następny okres. Cena nafty, ze względu na zwiększone koszty przewozowe, wyznaczona została w handlu detalicznym na: 65 fen. za funt.

(a) Zakaz odbywania zebrań w zabudowaniach szpitalnych. Magistrat postanowił utrzymać w mocy uchwałę z dnia 12 sierpnia r. b., wzbraniającą robotnikom szpitalnym urządzenie wieców, zebrań politycznych lub zawodowych w obrębach szpitali ze względu na dobro chorych. Postanowienie powzięto wobec starań, by zebrań mogły się odbywać w gmachach szpitali poza salami chorych.

Dla 19-go pułku piechoty. Zarząd Naczelny Zrzeszenia Urzędników „Pomoc Żołnierzowi” wysłała w połowie grudnia dar gwiazdkowy dla żołnierzy 19-go pułku. Rodziny żołnierzy wymlonionego pułku, pragnące przesłać listy i paczki łączące z ekspedycją Zrzeszenia, zechcą je składać w biurze, przy ulicy Flory 3, m. 12, między godz. 5 a 7 po południu.

Na inwalidów. W imprezie, zapowiedzianej na dzień 7 b. m. pod protektoratem Naczelnika Państwa, a organizowanej przez Komitet Opieki nad inwalidami na rzecz „Domu inwalidzkiego” pomocą czynną służą liczne instytucje i organizacje, jak: Koło przelozonych szkół średnich męskich i żeńskich, „Bratnia Pomoc” wszystkich wyższych uczelni, Liga kobiet, przedstawiciele kolejarzy i inne. Od dzisiaj już rozpoczęła się w kasie Filharmonji sprzedaż biletów na koncert-kabaret o pięknym, urozmaiconym programie ze współudziałem związku artystów scen polskich.

Otwarcie Semin. Naucz. Szkół dla małozdolnych. Wczoraj dyr. Op. nad Dziećmi i Młodzieżą, dr. M. Michałowicz, otworzył roczne Seminarjum Nauczycielskie Szkół dla dzieci małozdolnych i z wadami charakteru. Otwarcie nosło charakter akademicki. Dr. Michałowicz wyjaśnił rolę humanitarną i praktyczną racjonalnego wychowywania dzieci anormalnych. Dr. Jaroszyński i dr. Sterling, członek Rady Pedagogicznej Kursów, omówili znaczenie szkół „pomocniczych”, jako pracowni wychowawczych, pośrednich między szkołą a klinika. Pan Gąsiorowski, delegat Ministerjum Oświaty, oświadczył, że w tem Ministerjum powstał Wydział szkolnictwa dla dzieci anormalnych, co ułatwi skoordynowanie i usystematyzowanie szlachetnych wysiłków naszych działaczy.

Wykłady będą się odbywały codziennie w lokalu Szkoły Ochrońniarek, Nowy Świat 19, o godz. 5-tej punktualnie.

(a) Taksa na wozy i wózki. Do komisji, której zwołanie zaprojektowała komenda policji państwowej m. st. Warszawy, celem opracowania taksy na wozy i wózki ręczne, wydelegował magistrat ławnika, p. A. Mencla i kierownika taboru wydziału XVII, p. Konarskiego.

Taksy na doróżkach. Wszystkie kursujące po mieście doróżki winny być zaopatrzone w szarynkotakty koloru czerwonego. W razie ujawnienia wykroczeń przeciw temu zarządzeniu sporządzane będą protokoły i kierowane do działu ruchu kolejowego.

Sprawy meldunkowe. Celem zapewnienia porządku i bezpieczeństwa stolicy, komendant policji polecił roztoczyć ściśle nadzór, aby przepisy meldunkowe były należycie wykonywane przez rządów, względnie właścicieli domów. Szczególniej należy zwracać pilną uwagę na osoby bez określonego zajęcia i przybyłe z poza granicy kraju. Rządcy domów, właściciele pokoiów umeblowanych, jak również osoby przyjezdne, które leżące na nich obowiązku meldowania się, nie wypełniają pociągani będą do odpowiedzialności.

Samobójstwo insp. Pachnikiewicza. Dn. 1 b. m. pozbawił się życia w Mławie inspektor Straży kolejowej dworca Brzeskiego, ś. p. Wacław Pachnikiewicz. Zmarły znany był z tepienia ałoczejstwa na kolejach oraz bandytyzmu. Pachnikiewicz o-trzymywał trzykrotnie wyroki śmierci od nieznanych złooczyńców. Powodem śmierci był silny rozstrój nerwowy.

(m) Pray pracy. Przy rozbiorze spalonego przez Rosjan dworca kolei petersburskiej, został zasypany ziemią 37-letni Józef Bondecki, robotnik, zamieszkały na Nowem Brznie, przy ul. Zacisnej. Towarzysze pracy odkopali Bondeckiego, potem opatrzył go lekarz kolejowy.

(m) Pestrzeni. Strażnik kolejowy na stacji towarowej kolei Wiedeńskiej zauważył na gorącym uczynku kradzieży z wagonu, 23-letniego Wincentego Tomczaka (Żelazna Nr. 28). Gdy na wezwanie „stój”, Tomczak zaczął uciekać, strażnik wystrzelił z karabinu i na ul. Kolejowej trafił uciekającego w pachwinę. Rannego w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Przygniecenie. Na stacji kolei w Zegrzu, 45-letnia Barbara Różańska została przygnieciona wagonem. Poszwankowana przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Okradzenie restauracji. Za pomocą wylamania kroju w oknie od podwórza, dostali się niewykryci złodzieje do restauracji Moszka Kirszenblata, na rogu ul. Wojskiej i Młynarskiej i skradli 50 butelek spirytusu, 80 butelek wódki oraz różne zakąski i pałto ogólnej wartości 6000 marek.

(m) Zażalenie przed monopolem. Na ul. Dobrej Nr. 8, przed sklepem państwowego spirytusu monopolowego, w „ogonku”, dobijającym się o zakup spirytusu, doszło do nieporozumienia i awantury z zawodowymi handlarzami, którzy nabyty spirytus odsprzedają z lichwiarskim zyskiem (trzykrotnie drożej) różnym restauracjom i piwiarniom.

Zażalenie wynikało z powodu usumienia przez policjanta z „ogonka” niejakiej Palacowej, która usiłowała powtórnie wejść do sklepu. Gdy z interwencją wystąpił mąż jej, Józef Palacz, również handlarz zawodowy spirytusom, wówczas poprawne zupełnie stanowisko policjanta chciał poprzeć stojący w „ogonku” Adam Ledziński, policjant, który z okazji swego dnia wypoczynkowego, przebrany był po cywilnemu. Od kłótni doszło do bójk między Palaczem a Ledzińskim, wreszcie i tłum handlarzy, dowiedziawszy się, że w „ogonku” miejsce zajmuje policjant, rzucił się również na Ledzińskiego. Kres awantury położył użbrojeni policjanci i poturbowanych i ranionych trzech uczestników zajścia odprowadzili do komisariatu, gdzie opatrzył ich lekarz pogotowia.

(m) Pożar. Przy ul. Burzańskiej Nr. 12, w Grochowie II, w mieszkaniu właściciela tego domu, Wacława Tomaszewskiego wytkł pożar od rury przy piecyku żelaznym. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem praskiego oddziału straży ogniowej.

(m) Pożar na Rybakach. Wczoraj około godz. 7 rano przy ul. Rybacki Nr. 12, żona rymarza, 20-letnia Filipina Bodalska, w czasie rozpalenia ognia oblała hańce się drzewo naftą. Ponieważ nafta, sprzedawana bez kartek, jest przeważnie mieszaną z łatwopalnym benzolem, przeto od blisko stojącej świecy, nastąpił wybuch nafty i pożar. Płonienie z szaloną szybkością ogarnęło na Bodalskiej ubranie. Mąż nieszcześliwej rzucił się na ratunek, kłódną zaczął gasić płomienie i zrywać ubranie. Ponieważ zamek przy drzwiach jest zęuty, Bodalscy nie mogli wyjść z płonącej izdebki. Wówczas, nie tracący przytomności Bodalski, otworzył okno, porwał z kolebki rocznego synka, Henryka, na którym już się była koszałka i wyrzucił go z I-go piętra na podwórze. Stojący pod oknem uczeń kołodzieja, 17-letni Jan Kacprzak, chwycił dziecko w powietrze. Następnie wyskoczyła oknem zupełnie naga i ogólnie poparzona Bodalska. Mąż jej, również nie chcąc zginać w płomieniach, chwycił się ramy okiennej i zawiesił w powietrze. W tym momencie kowal, Konstanty Strzelczyk i kołodziej, Piotr Witekwiński, wylamali drzwi, wtargnęli do izdebki, wciągnęli ogólnie poparzonego Bodalskiego i płonienie ugasili. Nieszczęśliwą rodzinę, po opatrunku przez lekarza, przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan ich — według opinii lekarzy — beznadziejny.

(m) Kradzież w koszarach. Z koszar 36-go pułku piechoty, przy ul. Śliwickiej na Pradze, skradziono w nocy 6 koni poborowych, wartości 60,000 marek.

Z sądów.

Wyrok śmierci w sądzie wojskowym.

Dnia 2-go grudnia na posiedzeniu Sądu wojskowego okręgu generalnego warszawskiego pod przewodnictwem majora Steina zapadł wyrok śmierci na sierżanta Łukaszewicza, za sprzeniewierzenie własności skarbowej, wartości powyżej trzech tysięcy marek (na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia b. r.).

Jest to już drugi z kolei wyrok śmierci w warszawskim Sądzie okręgowo-wojskowym.

Aresztowania w sprawie nadużyć węglowych.

Przed czterema niespełna tygodniami, na wniosek naczelnego prokuratora sądu apelacyjnego, p. minister sprawiedliwości wydelegował sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi w Piotrkowie p. Nowachowicza, celem przeprowadzenia łącznego śledztwa w sprawie o ujawnione nadużycia z węglem na całym terenie Okręgowości Polskiego. Sędzia śledczy N., przy udziale porucznika straży kolejowej Strzeleckiego, urzędującego stale w Sosnowcu zbadał cały szereg nadużyć, w wyniku czego zaareztowano święto w Łodzi: Józefa Ingstera, Abrahama Friedmana, Wacława Goszczyńskiego i Józefa Stefanusa. W Sosnowcu: Ludwika Zimnawę, Jakóba Zweigenhafta, Henryka Rolsteina i Abrahama Werdigera.

Pozatem postawiono w stan oskarżenia, lecz

pozostawiono na wolności: Jana Kasztalskiego, Antoniego Dutkiewicza, Izraela Ingstera i Jana Armolda.

Sledztwo prowadzone w szybkim tempie, zatacza coraz szersze kręgi i przewiduje liczne jeszcze aresztowania. Nadużycia objęły nie tylko Łódź i Sosnowiec, lecz także Dąbrowę Górniczą, Warszawę i wiele pomniejszych miast prowincjonalnych.

Energicznie prowadzone dochodzenie niewątpliwie przyczyni się do zupełnego wyświecenia nadużyć z węglem, na których przeważnie ucierpiała niezamożna ludność.

Po ukończeniu śledztw łącznych, sprawa skierowana będzie do urzędu prokuratorskiego w Warszawie, i tu też sądzoną będzie.

O pałac Kronenberga.

W Sądzie okręgowym warszawskim zapadł doniosłego znaczenia wyrok w sprawie o wniesieniu której do sądu pisaliśmy przed dwoma niespełna miesiącami.

Przypominamy, że w 1914 roku baron Leopold Kronenberg, działając w imieniu własnym i w imieniu siostr swych: Marii hr. de Maisire i Amalii-Anny hr. de Corberen, przyrzekł znany w Warszawie pałac swój przy ul. Mazowieckiej sprzedać Tow. Ubezpieczeń „Przezorność“ na sumę 850,000 rubli; akt sprzedaży miał być zawarty dopiero w czerwcu 1917 roku. W terminie tym z powodu zamętu wojennego akt do skutku nie doszedł. Obec-

nie zaś bar. Kronenberg wystąpił ze sprawą o użycie umowy przyrzeczenia sprzedaży za zerwaną z tytułu pokrzywdzenia.

Powód przez pośrednictwo obrońcy swego adw. H. Konica popierając swą akcję, opiera się na przepisach prawa, który zezwala na wystąpienie ze skargą taką, o ile sprzedawca udowodni, że pokrzywdzony został więcej niż na siedem dwunastych nieruchomości. Powód przytem złożył opinie budowniczego, który szacunek nieruchomości w roku 1914 określa na blisko 2 i pół miliona rubli.

Pozwane Tow. działając przez adwokatów J. J. Litauera i S. Chomiczewskiego żądało oddalenia powództwa wprost bez sprawdzenia dowodów: złożona sądowi opinia nie liczyła się wcale z cenami rzeczywistymi i dochodowością domu i zresztą kto jak kto, ale baron Kronenberg nie może się tłumaczyć nieświadomością tego co czynił, ani tem, że do transakcji powyższej był zagnany wyjątkowymi, niesprzyjającymi mu okolicznościami. A choć sprawa wypływa jakoby z osnowy „pokrzywdzenia“, to w gruncie rzeczy istotną przyczyną wytoczenia sprawy tkwi w tem, że obecnie cena nieruchomości wzrosła niepomiernie, czyli wyciera ze sprawy chęć spekulacyjną.

Sąd (przew. prezes Lemieszewski) wydał wyrok, oddalający powództwo bar. Kronenberga i zasądzający odeń na rzecz Tow. „Przezorność“ znaczne koszty sądowe.

Teatr i muzyka.

Z Opory. Dziś pierwszy występ znakomitego śpiewaka p. Józefa Manna w roli Eleazara w „Zydówce“.

Teatr Rozmaitości (w ogrodzie Saskim). Dziś dramat T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska“.

Teatr Polski. Dziś komedia Chiarellego „Twarz i maska“. W poniedziałek pop. „Major Barbara“ Shawa z p. Kamińskim w roli tytułowej. Obie te sztuki będą grane po cenach niższych.

Teatr Reduta. Dziś sztuka Stefana Żeromskiego „Ponad Śnieg“.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji“.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg“.

Jutro „Targ na dziewczęta“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Mał idealny“.

Teatr Powszechny. Dziś „Staro Miasto“.

Z Filharmonji. W Filharmonji dzisiaj drugi występ Rity Sacchetto.

Qui pro quo. Revue.

Czarny Kot. Operetka, farsa szkie sceniczny.

Miraż. Trzeci dzień nowego programu.

Stinks. Program składany.

CYRK DZIS WIECZ. REGIA,

St. Mroczkowski.

Fenomenalny talent uniwers. wirtuozka na 22 instrumentach.

5^{to}

JUMAZETTI

Sława Skandyn. Ponadto cały nowy program grudniowy.

Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszlowi, kokluszowi, katarowi, zapaleniu oskrzeli i astmie.

„Granulki Russyana“

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu labor. farmac. „Ap. Kowalski“ w Warszawie
Cena pudełka Mk 5. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. 4312

Spieszcie się z ogłoszeniami i do

Kalendarza Robotniczego na 1920 r.

który już jest w druku i w grudniu opuści prasę

Oprócz części społeczno-politycznej i artystyczno-literackiej, Kalendarz zawierać będzie obszerny dział informacyjny.

Kalendarz wydany zostanie w wielkiej liczbie egzemplarzy i dotrze do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej. Kalendarz znakomicie nadaje się do wszelkiego rodzaju ogłoszeń handlowych i przemysłowych.

Najtańsze „Źródło Polskie“.

Marszałkowska 95,
telefon 231-66 i 244-86.

POLECA:

Kawę i mieszanki, Herbatę, Kakao, Cykorję, Korzenie, Grzyby, Ocet, Essencję octową, Powidła, Marmeladę, Sardynki, Śledzie, Ser, Czekoladę, Cukry, Irysy i inne kolonialne, Mydło i wszystkie dodatki do prania, Pastę do obuwia, Szuwaks, Zaprawę do podłóg, Świece, Zapalki, Palatyn. Ceny hurtowe.

Zarząd Stowarzyszenia Pracown. Handlowych Zielna 25,
zawiadamia Sz. Kolegów, że jutro t. j. w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 7-ej punktualnie odbędzie się

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa dnia odpoczynkowego.
- 2) Uzupełnienie składu Sądu Koleżeńckiego.
- 3) Sprawa Pierwszego Ogólnokrajowego Zjazdu Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych.

Koledzy, ze względu na ważność spraw stawcie się licznie i punktualnie! 4469

Gabinet Roentgenologiczny, Laboratorium Chemiczno-bakterjologiczne

Naczynia laboratoryjne i apteczne, mikroskopy, oraz narzędzia lekarskie poszukuje Kasa Chorych m. Warszawy.

Adres: Chmielna 76 m. 28, od 9 — 3-iej p.p., telef. 221-38.

Klub Młodzieży „Przyszłość“.

(Sekcja Międzyszkolna).

W poniedziałek dnia 8 grudnia o godz. 6 i pół wieczorem w sali Stow. Handlowców (Zielna 25) odbędzie się

Referat radnego m. st. Warszawy tow. M. Orzecha

p. t. „Sjjonizm, Socializm a Młodzież“
(z dyskusją).

Bilety — przy wejściu. 4474

Wielki Wybór Okryć

damskich od 250 m. pluszowe, fokowe, futra, kołnierze, mufki, marynarsze, pelerynki najtaniej poleca

Pracownia Krawiecko-Kuśnierska

Br. UNKIEWICZ,

HOŻA 54. Tel. 121-71.

Tanie: Perfumy, Mydła, Kosmetyki, Pończochy, Skarpetki, Rici,

Igły, Szpilki, Agrafka, Guzikki nielane, Szczotki, Szczoteczki, Grzeblenie poleca po cenach hurtow.

„Spółka Swojska“

Zórawia 40.

Telefon 261-95.

Najtańsze źródło towarów i resztek

Cajgi od mk. 6.70
Chustki „ „ 38.50
Wolny na bluzki „ „ 19.00
Flanelo od „ 13.75
Barchany „ „ 13.75
Metkał na wyspy od m. 12.—
Madepolam od mk. 9.25
Dywaniki po mk. 40.—

oraz welury na palta, Drap de dame, wełna na suknie i kostjumy, towary na męskie ubrania, spodnie i palta, wszystko bardzo tanio gdyż w prywatnem mieszkaniu.

„ARNOLD“,

Marszałkowska № 137, m. 9,
II-e piętro front. Handlującym rabat.

Brylanty

złoto i srebro kupuje Marszałkowska 95 m. 28. 4078

Dr. Fr. Ratner-Meszowa

Ohoroby kobiece i akuszerja, od 4 do 7 p.p. Marszałkowska 140, tel. 199-90.

Zęby sztuczne

oraz platynę kupuje

Skład Dentystyczny

Herman Judt,

Marszałkowska 149 m. 18.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26.

Fotograficzne aparaty, używane lornetki przymiatyczne, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 4451

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, pozłacane, złote pierścionki, koleczyki, najnowsze fasony. Wielki wybór. Czarne i srebrne zezarki najlepszych firm. Dewizki prawdziwe double i budziki. Ceny bardzo niskie, przyjmuje reparacje tanio i dobrze. Magazyn Jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21 4434

Jan Wleczyński, Warszawa Dąbrowska 4 m. 21. Tel. 164-29. Przyjmuje do roboty ubrania męskie cywilne i wojskowe, kostjumy i okrycia damskie, poprawiam zły krój, naprawiam, czyszcze i prasuję. Po cenach przystępnych. 4467

Manicure wykwinny - Fryzjerka, Marszałkowska 116 — 16. Czesze (też święta). Sprzedaje wyroby, roboty starannie, tanio. 4401

Młyn wodny w Głuchowie gm. Kobylin powiatu Grójckiego, po kilku miesięcznej przerwie w dniu 21 Listopada r. b. wznowił czynności i przyjmuje do przemiału żyto i pszenicę na razówkę i mąkę. Ceny za przemiał Mk. 7 za korzec razówki, Mk. 13 za korzec mąki. 4471

Obowie damskie, męskie, dziecinne skórzane od 120 Mk. Hurtowo i detalicznie. Na-lewki 9, sklep. 4456

Portrety z fotografji na dogodnych warunkach. Robota wykwinna. Platek Sienna 18 front. 4415

Potrzebne panny do szydełkowej roboty guzików Gęsia 19 m. 26. 4472

Potrzebni stolarze i kamieniarz Mokotowska 44. 4475

Rowery motocykle kupuje Zakład Mechaniczny, ul. Królewska 45, telef. 170-66.

Zgubiono indeks uniwersytecki № Albumu 1529. Zwrócić: Polna 64 m. 9. 4461

Żakiety futrzane, palta pluszowe, angielskie, kołnierze, mufki, marynarsze fokowe, kretowe, tumaki, różne lisy, najtaniej wyprzedajemy oraz skórki. Obstalunki, przeróbki, Unkiewicz, Hoża 54. 4435

Prośby apelacje od poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach administracyjnych, akcyjnych, komornianych, podwyżkach, eksmisjach i przepisywania na maszynach od jednej marki. Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego. Le-szno 38, m. 6, HENRYK.